PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

Nr. 8. **31 Sierpnia.** 1877.

Historya. — Geografia, Podróże.

Stanislai Górski Conciones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae, A. D. 1537, wydał Dr. **Wojciech Kętrzyński**. Kraków, 1877, w wielkiéj 8ce, str. 87.

Dziełko, które się obecnie ukazało pod powyższym tytułem, jako osobne odbicie z I tomu Archiwum komisyi historycznéj krakowskiéj, nie jest nowością w naszéj literaturze. Nie pod imieniem Górskiego wprawdzie, lecz jako utwór Orzechowskiego drukowano je już kilkakrotnie, ale wedle błędnego nieraz i niezupełnego rękopismu. Jestto bowiem t. zw. 6ty Rocznik Orzechowskiego, tj. dobrze znany historykom zbiór mów i opis zajść podczas słynnego zjazdu czyli rokoszu pod Lwowem 1537. Przy poszukiwaniach za Tomicianami znalazł go p. K. w zbiorach Stanisława Górskiego; a ogłaszając przed 6 laty (w tomie 6 Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznań.) znakomitą swą pracę o Stan. Górskim i jego dziełach, zaliczył ten utwór między dzieła autora Tomicyanów. Już wtedy starał się Dr. K. uzasadnić w krótkości to swoje twierdzenie, obecnie otrzymujemy tu nader staranne, sumienne, poprawne i dokładne wydanie całéj téj pracy, poprzedzone gruntowną rozprawą o tém, kto jest jéj autorem.

Tym sposobem składa się dziełko to z dwóch części: z wydanego textu i z krytycznego rozbioru przedwstępnego. Textu samego jak wspomniano, nie pierwsze to już wydanie, lecz piąte z rzędu; jest ono jednak p i e r w s z é m k r y t y c z n é m w y d a n i e m tego ważnego zabytku. Dr K. słusznie uczynił, że nieczekając aż się te *Conciones* w Tomicianach ukażą (co przy powolnym postępie ich wydawnictwa zapewne nieprędko jeszcze nastąpi), z ich składu je jako oddzielną całość wydzielił i tutaj już teraz ogłosił.

W Tomicianach znajdują się *Conciones* w różnych rękopismach kilku tego zbioru redakcyj. Wydawca téż korzystał tutaj aż z 4ch kodexów, uwzględniając nadto niekiedy i dotychczasowe wydania, jako 5te źródło. Z danemi textami postępuje p. K. w sposób czyniący zadość wszelkim wymogom krytycznym. Za podstawę wydania wzięto text najobfitszy, uzupełniono go jednak jeszcze w wielu miejscach poprawniejszemi wersyami innych textów rękopiśmiennych, a nadto wszędzie podano dokładnie od-

mianki (waryanty) różnych textów, lub zestawiono obok siebie różne redakcye pojedynczych ustępów. Powiedzielibyśmy nawet, że wydawca zanadto jest sumiennym w notowaniu waryantów, skoro zaznacza nawet tak drobne jak *ac* zamiast *et* itp. W ten sposób otrzymujemy text poprawny i zupełny, obfitszy od znanego dotąd. Całkiem nową jest tu mowa Odrowąża, a obszerną mowę Tarnowskiego znajdujemy tu w texcie polskim i tłumaczeniu łacińskiém, podczas gdy dotąd znano tylko o wiele krótsze jéj łacińskie streszczenie. W tém téż dopiéro staranném opracowaniu, text sam staje się prawdziwie autentycznym.

Rozbierać ważności tego zabytku historyograficznego, a zwłaszcza téż rozbierać faktów, które opisuje, tutaj nie myślimy; bo historyka czasów Zygmunta Starego, a zwłaszcza dziejów parlamentaryzmu polskiego w téj epoce to zadaniem, ocenić i w należytém pokazać świetle przyczyny i skutki, znaczenie i doniosłość téj osławionéj wojny kokoszéj. Zaznaczając, że p. K. zamieścił tu w dodatkach kilka ciekawych dokumentów do rokoszu lwowskiego się odnoszących (artykuły sejmu 1536, artykuły uchwalone pod Lwowem przez szlachtę, list Bony do Maciejowskiego z 8/9 1537, i kanclerza Chojeńskiego do ks. pruskiego z 10/10 t. r.) oraz wyjątki z Górskiego opisu sejmów 1538 i 1539 r., o ile tam o rokoszu mowa (wszystko to było albo nieznaném wcale dotąd, albo znaném tylko z polskiego przekładu w Pamięt. Warszaw. 1818 i 19 r.); — dodamy tylko, że ogłoszone dotąd drukiem materyały, naszém zdaniem niepozwalają jeszcze na wszechstronne wyjaśnienie tego wypadku. Dopiéro akta i listy, jakie się znajdą w Tomicianach, dostarczą zapewne dostatecznego ku temu materyału.

Natomiast wypada nam ocenić sam krytyczny rozbiór pytania, kto jest autorem tych *Conciones*. W wywodzie swoim powtarzając, po części dosłownie, to co już przedtém w swéj pracy o Górskim wypowiedział, ale zarazem dodając także sporo nowych argumentów, stara się p. K. udowodnić: 1) że Orzechowski nie był ani nie mógł być autorem przypisywanego mu tak długo opisu rokoszu lwowskiego; 2) że autorem tego opisu — a właściwy tytuł jego jest: *Conciones* etc. — mógł być tylko Stan. Górski, korzystający przy jego układaniu z zapisek Maciejowskiego, który królowéj Bonie zpod Lwowa przesyłał obszerne relacye.

Co do pierwszego, dowodzenie p. K. wydaje nam się najzupełniéj zwycięzkiém: niezbicie wykazał, że całkiem mylnie brano tak długo Orzechowskiego za autora tych *Conciones*, że on co najwyżéj — choć i to wątpliwa — może być tylko tłumaczem z polskiego na łacinę t. zw. plebiscitu szlachty pod Lwowem. Szczególniéj tłumaczenie p. K. — na podstawie brulionu Górskiego w bibl. Willanowskiéj — jakimto sposobem mogło powstać mniemanie o autorstwie Orzechowskiego, wszelką wątpliwość usuwa.

Z naszéj strony dodamy jeszcze — prostując jedno z nawiasowych twierdzeń p. K. — że wprawdzie istniało pierwotnie nie 5, lecz aż 7 roczników spisanych przez Orzechowskiego; — ale jego rocznik szósty zawierał zupełnie co innego, niż te *Conciones*, oznaczane dotąd tegoż nazwą. W liście dedykacyjnym do Zygmunta Augusta powiada Orzechowski (p. 3 wyd. Dział.) posyłając mu swoje roczniki: *Reliqui duo annales sunt apud me domi, quos ad conventum Lublinensem ac inde ad profectionem M. V. in Lituaniam deduco. Hos retinui*...Ossoliński (Wiad. hist. kryt. III, 1. 349), a za nim p. K. słowa te pojmują w ten sposób, że wtedy Orzechowski) posłał królowi tylko trzy roczniki, a później dopiéro dwa dalsze. „Stosownie do tych słów — powiada p. K., str. 4 — kończy się *annalis quintus* wyjazdem króla do Litwy". Ale takie pojmowanie słów Orzechowskiego jest całkiem błędne; że zrazu tylko 3 roczniki królowi Orzechowski posłał, to tylko domysł Ossolińskiego niczem nieuzasadniony, bo Orzechowski nic o tém nie mówi; a rocznik 5ty kończy się wprawdzie wyjazdem króla do Litwy, lecz prosto z Pruss, w r. 1552, nie zaś wyjazdem po sejmie Lubelskim, bo ten odbył się dopiero na wiosnę 1554 r. (zob. Bielskiego Kronikę Polską, ks. V, p. 1119 wyd. Turowskiego i Listy Zygm. Aug. do Radziwiłła wyd. Lachowicza Nr. 39—45, zwłaszcza Nr. 41). Słowa więc Orzechowskiego tylko w ten sposób prawdziwie rozumieć należy, że we wrześniu 1554 r. wysłał królowi wszystkie 5 dziś znanych roczników, a już wtedy miał nadto gotowe roczniki 6ty i 7my opisujące dzieje lat ostatnich, od września 1552 do kwietnia 1554 r. Co się z temi dwoma rocznikami stało — niewiadomo zupełnie. Może te same przyczyny, które pierwsze 5 roczników trzymały przeszło pół wieku w ukryciu (pierwsze ich wydanie jest z r. 1611), nie dozwoliły dalszym dwom nawet w rękopiśmie się rozejść, tak iż z czasem zaginęły zupełnie. Czy może istnieją dziś jeszcze gdzie w ukryciu? — śladu o tém, przynajmniej o ile mi wiadomo — nie posiadamy żadnego; o ich istnieniu jednak podówczas, gdy Orzechowski pisał swój list do króla, własne jego słowa w żadnym razie powątpiewać nie pozwalają.

Tą wzmianką o zatraconych dwóch rocznikach Orzechowskiego, chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych badaczów na to, że możeby się jeszcze udało je gdzieś odszukać. Niewątpliwie dałyby nam poznać niejeden szczegół ciekawy, chociaż, jak sądzimy, wielkiego pożytku dla poznania dziejów Zygmunta Augusta by nie przyniosły. Dziś bowiem, wobec ogłoszonych w ostatnich czasach źródeł histor., można dokładnie stwierdzić, że wartość roczników Orzechowskiego była długi czas, a po części jest jeszcze dotąd, wysoce przeceniana. Jest wprawdzie Orzechowski obfitszym daleko od innych historyków Zyg. Augusta z 16go wieku, ale wiadomości swoje choć często dobre, miesza nieraz tak bezładnie, że rzecz się przez to w fał-

szywém ukazuje świetle lub innego nabiera znaczenia (jak to np. pokazuje porównanie jego opisu sejmu 1548 r. z dyaryuszem tegoż sejmu); a nawet popełnia ważne błędy, zwłaszcza chronologiczne*). Ztąd zatracenie się dwóch jego roczników nie jest tak ważną stratą, jakby się to napozór zdawać mogło.

Lecz wróćmy do pracy p. K. i jego dowodzenia, że tylko Górski może być autorem tych *Conciones*. I za tém twierdzeniem przytacza p. K. bardzo poważne dowody, tak zewnętrznej jak wewnętrznéj natury, zaczerpnięte z charakteru i sposobu pracowania Górskiego. Przyznajemy, że nas niemal zupełnie o autorstwie Górskiego przekonał; ale wszelkich możliwych wątpliwości nie usunął jednak całkowicie. Wątpliwość taką budzi to zapatrywanie, które się z opisu zajść pod Lwowem w tych *Conciones* przebija. Zgadzamy się z p. K., że autor ich „panegirzystą szlachty nie jest“, że uświetniać rokoszu nie zamierza, że go boli to, jako zjazd zamierzonego celu nie osiągnał. Mimo to jednak autor *Conciones* bądź co bądź czuje dla téj szlachty sympatyą i wewnętrznie pochwala jéj żądania, choć może nie wszystkie. Otóż to właśnie zdawałoby nam się w Górskim dziwném; o ile go znamy, znamy go jako wielkiego zwolennika władzy królewskiéj, a przeciwnika burzliwości szlacheckiéj. Takim okazuje się w swych listach (w przekładzie w Niemcewicza Pamięt. do dziejów) i w opisach sejmów 1536, 38 i 39 (w Pamiętn. Warszaw.). W *Conciones* zaś takie przekonania tylko są wyraźne w wersyi podanéj według Kod. Ossol. (str. 32); w texcie czerpanym z kod. Sap., który za podstawę wydaniu obecnemu służy, całkiem inne widnieją zapatrywania. P. K. wspomina coś (str. 16) o zmienionych w późniejszym wieku przekonaniach Górskiego, których skutkiem były odmiany porobione późniéj w texcie, a które w kod. Ossol. znajdujemy. Ale czy opisy sejmów 1536, 38 i 39, także w późniejszym wieku Górskiego dopiéro powstały? Kiedy ta zmiana zapatrywań zaczęła w nim występować? Jakiemiż były jego przekonania pierwotne? Na te wszystkie pytania jedynie p. K., jako znawca doskonały pism Górskiego, mógłby odpowiedzieć; a że ich nie wyjaśnił dokładnie, to właśnie sprawia, że jeszcze pewne wątpliwości, choć słabe, przeciw autorstwu Górskiego powstaćby mogły.

---

*) Dr. Wisłocki świeżo zwrócił mi uwagę, że dość rzadkie pisemko p. t.: *Orationes consiliariorum etc. in medio senatus propositae Cracoviae 1550* (cały tytuł zob. u Jochera Nr. 9825), wydane współcześnie przez X. Jana Ponętowskiego herbu Leszczyc, Orzechowski niemal dosłownie przepisał w swych rocznikach, rozdzielając jednak na 2 części, z których jedną kładzie pod r. 1550, (st. 61 wyd. Dział. od słów: *Andreas etiam Zebrzydovius etc.*), drugą zato łączy dopiéro z opisem sejmu 1552 r. (tamże str. 112: *Cum ergo episcopi*...), gdy tymczasem wszystko miało się odbyć, według tego źródła, z którego Orzechowski czerpał, już 1550 r.

Przyznając autorstwo *Conciones* Górskiemu, musi mu p. K. odmówić autorstwa znanego Żywotu Piotra Kmity, skoro tam to właśnie Orzechowskiego autorem ich nazwano. Tłumacząc jak do tego mniemania mógł przyjść autor Żywotu Kmity, nie zastanawia się p. K. nad tém, kto też mógł być tym autorem. Kwestya to zresztą niezależna od kwestyi, czy Górski ułożył nasze *Conciones*. Choćby kto o tém wątpił, to nikt jednak wątpić nie może, że ten namiętny i stronniczy, głoszący nieraz fałsze lub rzeczy między sobą sprzeczne, ale nie bez talentu napisany pamflet, jakim jest Żywot Kmity, nie mógł wyjść zpod pióra poważnego, prawdomównego i dobrze rzecz znającego twórcy Tomicyanów. Dziwić się raczéj należy, jak Bentkowski i Ossoliński mogli powziąść takie mniemanie, które odtąd dość bezmyślnie powtarzano. Tylko to, że niedokładnie wtedy znano jeszcze Górskiego, może nam powstanie takiego przypuszczenia wyjaśnić. Bo zgodność niekiedy dosłowna między tém, co w Żywocie Kmity czytamy, a tém, co w aktach zebranych przez Górskiego znajdujemy, pochodzi oczywiście jedynie ztąd, że autor Żywotu znał może cały zbiór Górnickiego, w każdym razie choć część tych aktów, lecz korzystał z nich niedbale i wprowadził nieraz wielkie zamieszanie. Dość wskazać na to, jako na jeden z mnóstwa przykładów, że w Żywocie Kmity podano (str. 209 wyd. Dział.) jako *gravamina* pisane na sejmie krakow. właśnie te artykuły, które Górski artykułami pod Lwowem ułożonemi mianuje (w obecném wydaniu Dodatek II), a których treść okazuje właśnie, że pod Lwowem powstały. To jedno wystarczy, aby usunąć mniemanie o autorstwie Górskiego tego Żywotu. Wogóle Żywotu Kmity wcale za źródło historyczne uważać nie należy. Wypadałoby go tylko poddać ścisłemu rozbiorowi krytycznemu, a tenby wykazał, jak mało ma wartości mimo swych napozór ciekawych bo do niedawna nieznanych zkądinąd wiadomości. Gdyż nie wątpimy, że rezultat takiego rozbioru byłby czysto nagatywnym; nie mniéj i taki byłby pożądanym, boby powstrzymał powoływanie się dziś jeszcze nań jako na źródło.

Kończąc te nasze uwagi, powtarzamy więc jeszcze, że obecne wydanie *Conciones* staje godnie obok dawniejszéj pracy p. K. o Górskim. Otrzymujemy w niém wzorową edycyą ważnego zabytku z 16 wieku, otrzymujemy niezbity dowód, że nie tego autora jest dziełem, któremu go dotąd przypisywano, nie bez pozornéj słuszności; i niemal równie gruntowne choć jeszcze niezupełnie niewątpliwe stwierdzenie, że go Górskiemu przypisać należy: a to naturalnie musi podnieść wysoką jego wagę i wiarogodność.

W. Z.

L. Tatomir: Cieplice i wrzące źródła wulkaniczne. W lwowskiéj „Szkole“. 1877. Nr. 4 — 6 i Nr. 8 — 15

Że nam w zakresie geografii przedewszystkiem znowu pracować należy nad geografią fizyczną, wie o tém każdy, kto kiedykolwiek stąpał po tém odłogiem u nas leżącém a przecie tak rozległém polu. W takim stanie rzeczy, jakikolwiek mniejszy nawet, ale sumiennie opracowany ustęp z fizyografii naszego planety, nabiera już większego znaczenia i domaga się zwrócenia nań baczniejszéj uwagi. Tém śmieléj możemy to powiedzieć o pracach wychodzących z pod pióra p. L. T., tak pilnego pracownika około geografii ziemi ojczystéj, a mianowicie o ostatniéj jego rozprawie pod wskazanym wyżéj tytułem.

Na podstawie najlepszych kompendyów geografii fizycznéj, jakich nam obce dostarczają literatury, jak niemniéj oparty na kilku specyalnych opracowaniach, kreśli w niéj autor równie wyczerpujący jak wyrazisty obraz źródeł wogóle, a w szczególności cieplic i wrzących źródeł wulkanicznych, owych, jak się pięknie wyraża „tętn ziemi“ i posłów „z téj nieznanéj krainy, kędy nie sięgnał nigdy ani wzrok ludzki, ani świder górniczy się nie przebił“. Nowych poglądów lub nowych zdobyczy naukowych nie szukać nam wprawdzie w rozprawie p. T.; w każdym jednak razie stoi ona na wyżynie dzisiejszych badań meteorologicznych i geologicznych, a jak dalece liczy się z wymogami geografii, dowodzi okoliczność, że autor nie zapomniał także odbyć ruchliwéj wędrówki po lądach i wyspach, celem pouczenia czytelnika o rozmieszczeniu cieplic i gajzerów na ziemi. Życzylibyśmy téż sobie ujrzeć udatną tę rozprawę p. T. co rychléj w osobnéj odbitce. *Fr. C.*

Aleksander Czekanowski: Mittheilungen über die Expedition an die untere Tunguska (w „Russisehe Revue“. 1877, VI Jahrgang, 2 Heft, str. 170—182).

Tenże: Übersichtlicher Bericht über die wissenschaftlichen Errungenschaften der mir anvertrauten Expedition an die untere Tunguska u. den Olenek, u. Ergebnisse meines zweiten Besuches an der Olenek-Mündung u. an der Lena. (w Russische Revue, 1877, 2 Heft, str. 183—190),

Przedwcześnie zmarły a tyle zasłużony na polu badań geologicznych nasz rodak A. Cz. dzieli się w wymienionych dwu artykułach z światem uczonym owocami swéj niedługiéj wprawdzie (od r. 1873 do końca r. 1875), ale tém trudniejszéj pracy badawczéj, jaką podjął na rozległym obszarze Syberyi między rzekami Jenissejem i Leną, a w szczególności nad dolną Tunguską, dopływnikiem Jenisseju i rzeką Olenek, celem zdobycia zarówno dla geologii jak i dla geografii tych całkiem prawie nieznanych jeszcze okolic ziemi.

W pierwszym artykule, z którego wyciąg wraz z mapą podały zkądinąd także i „Mittheilungen“ Petermanna (1877, 23 Bd, Heft 3, str. 92—93), zapoznaje nas autor z biegiem dolnéj Tunguski, z gęsto zalesionym, nad jéj brzegami rozsiadłym krajem, z geognostyczną jego budową, florą i fauną, z nielicznemi nareszcie osadami wieśniaków rosyjskich i kilku szczupłemi hordami Tunguzów, w szczególności z plemieniem Kondogir, które lubo trudniące się przedewszystkiem łowiectwem, nie okazuje przecież w tym stopniu jak inne plemiona Tunguzów pociągu do życia koczowniczego i z czasem obiecuje przemienić się w stale osiadłych na glebie rolników.

W drugim artykule kreśląc dzieje swéj drugiéj 1874, i trzeciéj 1875 r. wyprawy, przenosi nas autor zrazu z nad dolnéj Tunguski nad górny bieg rzeki Olenek i za biegiem téj rzeki w pobliże jéj ujścia, następnie wróciwszy raz jeszcze do Irkucka, prowadzi nas nad Lenę — do Jakucka, aby nareszcie rzeką tą dostać się do okolic jéj ujścia, a ztamtąd udając się drogą lądową ku zachodowi, dotrzeć do ujścia rzeki Olenek i tam uzupełnić ostatecznie zebrane wprzód przez siebie materyały nowemi spostrzeżeniami i odkryciami geologiczno - paleontologicznemi. Jak obfitemi i cennemi w szczegółach swoich są rezultaty jego trzechkrotnéj wyprawy, nie ze wszystkiém można wprawdzie orzec na podstawie krótkich, przedwstępnych dwu sprawozdań, jakie p. Cz. przed śmiercią swą zdołał naszkicować pod wskazanemi wyżéj tytuły. Bogata bowiem, pozostała po nim spuścizna w notatkach i zbiorach, czeka jeszcze na opracowanie. Mimo to nie tajném jest już dziś między geologami i geografami, że w młodym Czekanowskim umarł „ojciec geologii Syberyi“. *Fr. C.*

Władysław Kluger (Inżynier rządowy i profesor szkoły inżynierskiéj w Limie): **Listy z Peruwii**. Kraków. 1877, w 8ce, str. 48.

Przy dzisiejszym kierunku i rozwoju badań geograficznych, nie ma zapewne zakątka na globie ziemskim, do któregoby nie należało od czasu do czasu przesłać pytanie: *Quid novi?* Każdy dzień przynosi bowiem z sobą to pewne fizyograficzne zmiany, to zmiany stosunków politycznych lub ekonomicznych, to wreszcie nowe spostrzeżenia i odkrycia, które znowu domagają się każdym razem nowego pędzla, nowego kolorytu i nowych uzupełnień, aby obraz czyli to szczegółów pojedynczych, czyli téż całości nie postradał ni na chwilę wdzięków wierności i świeżości.

Dwa „Listy z Peruwii“ p. W. K. poczytujemy właśnie za tego rodzaju dwa pożądane obrazki, wyjęte z ram tego rozległego kraju i skreślone na tle dzisiejszych jego stosunków. Witamy je też radośnie zarówno z powodu żywych barw, jakiemi umiał autor oddać ogólne wejrzenie tego

kraju, przedstawić jego przyrodzone bogactwa i dzisiejsze usiłowania rządu około podniesienia handlu i przemysłu, a w czém tak wybitna rola dostała się w udziale całemu zastępowi naszych rodaków, jak niemniéj żywiąc nadzieję, że listy te są dopiéro wstępnemi kilku kartami całéj seryi „Listów z Peruwii", jakiemi nas — chcemy ufać — p. K. w dalszym ciągu nie omieszka obdarzyć. Tém łatwiejsze będą one miały, co prawda, do spełnienia zadanie, skoro nie brak w najnowszéj literaturze zagranicznéj dobrych monografij Peruwii, jako to: *Demarcation politica del Peru; edicion oficial de la direccion estadistica*, Lima, 1874; *Peru, Incidents of Travel and Exploration in the Land of the Incas, by E. George Squier*, London 1877; ale z drugiéj znowu strony tém trudniejsze, jeżeliby chciały obfitować w nowe, oryginalne wiadomości i poglądy, zwłaszcza, że i podróżujący właśnie po Peruwii profesor Wiener (patrz *Mittheilungen der k. k. geograph. Geselschaft in Wien, 1877)* nie poprzestanie zapewne na relacyach, jakich już kilka Towarzystwu geograficznemu w Wiedniu był przesłał. W każdym razie „Listy z Peruwii" p. Klugera obiecywałyby, wnosząc z dwóch pierwszych, niepoślednim być upominkiem dla naszéj literatury geograficznéj. *Fr.* C.

Henryk Müldner: Szkice z podróży po Słowacyi, z dodaniem krótkiego przewodnika. Kraków, 1877, w małéj 8ce, str. I i 108.

Są książki, którym niesłuszną byłoby rzeczą czynić zarzut z tego, że niezupełnie zaspakajają wymagania nauki. Do takich liczymy w literaturze geograficznéj wszelkie szkice z odbytych podróży przez turystów, skoro w naturze takichże szkiców leży, że autorzy podają w nich czytelnikom do wiadomości to i tyle, co i ile sami mogli i chcieli. To téż i „Szkicom" p. M. trudno brać za złe, że i treść ich szczupła i rozmiary niewielkie, i że brak w nich nowych umiejętnych spostrzeżeń. Są to bowiem poprostu wrażenia, jakich autor doznał podczas swéj dwutygodniowéj wycieczki do ziemi Słowaków, przeplatane opisem miejscowości, jak Mikulasza i Popradu, w których się zatrzymał, oraz — i to najważniejszy bezsprzecznie stanowi ustęp tych szkiców — opisem jaskiń Demanowskiéj, Dobszyńskiéj i Poradla, które z widocznem p. M. zwiedzał zainteresowaniem. Tu i owdzie próbował wprawdzie autor wyjść z ram ściśle turystowsko-opisowych, a mianowicie sprostować niektóre daty Schernera, Szepeshazego lub Sydowa, lub znowu rozszerzyć swoje własne spostrzeżenia materyałem przez nich zebranym; ale i tych poprawek niewiele i nie należą one do ważniejszych. Jeżeli wszakże i za tę ostatnią okoliczność nie myślimy autora czynić odpowiedzialnym, musimy wytknąć mu natomiast innego rodzaju usterki. Przedewszystkiem myli się p. M., nazywając Sło-

wacyą *terra incognita*. Dla geografii nie jest nią bynajmniéj, chociaż być łatwo może, dla ogółu publiczności naszéj jest jeszcze krajem nader mało znanym. Myli się także p. M., ceniąc ilość Słowaków na „okrągłe trzy miliony“ (str. 36); nie jest ona bowiem większą jak 1,900.000 do dwóch milionów. Nie mniéj grzeszy autor zbyteczną egzaltacyą w opisie wyż wymienionych jaskiń i niewłaściwém upatrywaniem „cudów“ tam, gdzieby należało tylko konstatować działanie czynników geologicznych. Tłomacząc proces tworzenia się jaskiń lodowych (str. 14—16, nota), opiera się autor na całkiem dziś zapomnianéj, bo błędnéj teoryi Sydowa, a nie popatrzył w téj mierze do dzieł geologów dzisiejszych. Wreszcie dodajmy, że i nazwa „zwierzęta przedpotowe“ jest co najmniéj niestósowną, odkąd teorye katastrofistów niepowrotnie upadły. *Fr. C.*

Attila de Gerando: Les Karpathes centrales à propos du club des Karpathes. w „Revue de Géographie“, I Année, 1877, Avril, str. 249—261.

Widocznie założył sobie autor w téj krótkiéj wprawdzie ale treściwéj monografii podwójny cel: raz obznajmić czytelników nowo założonego w Paryżu czasopisma geograficznego: „*Revue de géographie*“ z pracami Towarzystwa Tatrzańskiego węgierskiego około Tatr, a powtóre skreślić na podstawie przedsięwziętych przez toż Towarzystwo poszukiwań, jak niemniéj celniejszych artykułów jego „Roczników“, obraz oro- i hydrograficzny tego tyle ciekawego trzonu Karpat. I w jednym i w drugim względzie odpowiedział téż autor zadaniu swemu w zupełności, chociaż co prawda, zarys jego zyskałby na wartości, gdyby autor był chciał zwrócić nadto nieco pilniejszą uwagę na badania Tatr, podjęte tak dobrze przez Towarzystwo Tatrzańskie polskie, jak przedewszystkiem przez komisyę fizyograficzną Akademii Umiej. w Krakowie, o któréj rocznikach uważał za dostateczne tylko wspomnieć. *Fr. C.*

Nauki prawne.

Dr. Edward Rittner (Profesor prawa kanonicznego we Lwowie): **Oesterreichisches Eherecht**, systematisch und mit Berücksichtigung anderer Gesetzgebungen dargestellt. Lipsk, 1876, (nakład Dunckera i Humblota).

Już w r. 1875 umieścił autor rozprawę w czasopiśmie Grünhuta, z któréj zdaliśmy sprawę w Nrze 12 „Przegl. kryt.“ z r. 1875, wypowiadając przy końcu zdanie nasze, że kanonistom wypadałoby w przedmiocie prawa małżeńskiego spożytkować ogólne zasady, przyjęte w dzisiejszém prawie cywilném i za ich pośrednictwem posuwać naukę tę na coraz wyż-

szy stopień. Autor, który przeciwnie zadanie to zakreślił cywilistom, nie czekał jednak, zanimby który z nich podjął się go, ale sam przystąpił do wykonania rzuconéj przez siebie myśli i z końcem roku 1876 wydał obszerną, bo 367 stronnic obejmującą monografię w przedmiocie powyższym.

Rzecz całą rozłożył na cztery główne części, mówiąc w pierwszéj o pojęciu małżeństwa i o źródłach austryackiego prawa małżeńskiego; w drugiéj o powstaniu małżeństwa; w trzeciéj o prawnych skutkach małżeństwa, a w czwartéj o rozwiązaniu węzła małżeńskiego. W dodatku jest jeszcze mowa o zaręczynach i o zarzutach czynionych zwykle austryackiemu prawu małżeńskiemu.

Autor z zadania podjętego wywiązał się znakomicie. Dzisiejsza nauka prawa cywilnego wybornie spożytkowana, przedstawienie przedmiotu jasne i nadzwyczaj ponętne, owładnięcie materyału zupełne, nie dziw téż, iż niemieccy krytycy jednogłośnie podnoszą wartość naukową dzieła w mowie będącego, a profesor Gross (z Grazu) w czasopiśmie Grünhuta wprost oświadczył, iż ono zaszczyt przynosi prawniczéj literaturze austryackiéj. Tém chętniéj wspominamy tu o powyższych objawach w krytycznéj literaturze niemieckiéj, skoro do niedawna dosyć powszechne w niemieckich uniwersytetach przyjęte było mniemanie, iż profesorowie polskich uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie, zwłaszcza ci, którzy się w tych tylko uniwersytetach kształcili — a do takich należy właśnie autor — wcale nie dorośli swemu zadaniu, a nawet z téj przyczyny obawiają się (!) występować z pracami niemieckiemi. Okoliczność ta tłómaczy téż, dlaczego nasi profesorowie niekiedy prace swoje ogłaszają w języku niepolskim, pragnęlibyśmy tylko, aby postępowanie takie było wyjątkowém, a ci, którzy się dali poznać w literaturze zagranicznéj, tém silniéj potem wspierali pracami swojemi literaturę ojczystą.

W ogólności pochwalamy więc dzieło autora, z tego jednak nie wynika, abyśmy się godzili na wszystko, co w niém wypowiedział a nawet już przy pierwszéj zasadniczéj kwestyi, tj. przy wyłuszczeniu pojęcia małżeństwa, zdania jego podzielać nie możemy.

W Nrze 12tym „Przeglądu“ z r. 1875 powiedzieliśmy zgodnie z zapatrywaniem się dzisiejszych cywilistów, iż jakkolwiek w zawarciu związku małżeńskiego umowa nader ważnym jest pierwiastkiem, a stosunek małżeński już z tego względu poczytany być musi za rodzaj stósunku prawnego, to jednak stosunek ten z właściwymi stosunkami prawa prywatnego na równi postawionym być nie może, podstawa jego bowiem przeważnie moralna i osnowa jego wysuwa się zwyczajnie z pod prawideł prawnych. Zdania tego nie zmieniamy mimo wywodów autora, starającego się wykazać, że skreślenie pojęcia małżeństwa należy głównie do dziedziny prawa, i że nawet obyczajowa cecha małżeństwa zawisłą jest od dopełnienia wa-

runków przez prawo wymaganych (§. 1). Krytyka jego, wymierzona przeciw rozmaitym zapatrywaniom się na cel związku małżeńskiego i zawisłemu od nich pojęciu jego etycznemu, jest wprawdzie na pozór bardzo przekonywającą, ale naszém zdaniem pojęcie może być całkiem dobre, chociażby nawet cel, do którego odnośna instytucya zmierza, w jednym albo drugim indywidualnym wypadku niebył dopiętym. Prawo zastawu ma niewątpliwie na celu zabezpieczenie wierzyciela, a czyżby pojmowanie to miało być mylnem dlatego, że w pewnym wypadku wierzyciel mimo zastawu nieotrzyma zaspokojenia swojéj pretensyi? Czy nam zresztą autor podaje pojęcie takie, któreby się z pod zarzutów, jakie przeciwko etycznemu pojmowaniu tego związku podniósł, wysuwało? czyż prawo pojęcie małżeństwa tworzy tylko dla chwili pierwszéj związania się kobiety z mężczyzną, czyż ono nie nakazuje wspólnego pożycia, a jeżeliby to *de facto* w pewnym wypadku nie istniało, czyby dlatego już małżeństwa nie było? Według definicyi autora (*Die Geschlechtsverbindung, die dem Rechte entspricht, nennen wir Ehe)*, odpowiedziećby musiano na ostatnie pytanie twierdząco, Na podstawie tego pojęcia musianoby konkubinat według prawa rzymskiego także poczytać za małżeństwo.

Nierozerwana wspólność pożycia wzajemnego małżonków, która mimo zarzuty autora jest ostatecznie celem związku małżeńskiego, która jednak odróżnioną być powinna od t. zw. *unitas personae*, wspólność ta wkłada na małżonków pewne obowiązki, których już dlatego obowiązkami prawnemi nazwać nie możemy, gdyż w drodze przymusowéj przeprowadzonemi być nie mogą. Podstawa obowiązków tych jest moralna, bo téż i pojęcie małżeństwa w pierwszéj linii jest pojęciem etycznémi, do którego prawo przystępuje, dodając albo odejmując ze swéj strony pewne nieraz warunki, a wciągając w swój obręb wszelkie stosunki majątkowe, z związku owego wynikające. Rzecz ma się tu tak samo, jak ze stosunkiem rodziców do dzieci. Wywody autora w trzeciéj części dzieła, gdzie mowa o prawidłowych skutkach małżeństwa, nie są w stanie obalić zdań poprzednio podanych i ogólnie przyjętych.

Prawo nie może i nie powinno téż spuszczać z oka pewnych etycznych względów i dosyć często przy ustanowieniach swoich niemi się powoduje. Dosyć będzie, jeżeli na poparcie zdania tego odwołamy się do własnych słów autora, których użył np. na str. 51 (*jede Unterwerfung* itd.), 53 (*nur wird auch hier der Richter* itd.), 56 (*was nun speciell das Eherecht* itd.), 62 (początek §. 7go), 108 (przy końcu) i str. 109 (z początku), 110 (2gi ustęp), 144 (początek §. 20go), szczególniéj na str. 203 (ustęp środkowy), 204 (nota 11ta), 248 (2gi ustęp), str. 250 i 263 (2gi ustęp), a wreszcie i w uwagach na końcu dzieła umieszczonych. Z téj téż przyczyny nie możemy się zgodzić na zdanie autora wyłuszczone w §. 18tym

co do różnicy wyznania religijnego, jeżeli się mianowicie rozchodzi o związek pomiędzy chrześcianami a niechrześcianami. Jeżeli małżeństwo pojmować będziemy za stosunek przeważnie prawny, natenczas przeciwko związkom powyższym zarzutów podnieśćbyśmy nie mogli. Inaczéj się rzecz ma, jeżeli właściwe pojęcie małżeństwa wyprowadzimy z dziedziny etyki a zarazem uwzględnimy jeden z nader ważnych celów, do którego instytucya ta zmierza, tj. cel wychowania dzieci, przy którym pierwiastek religijny tak ważne ma i powinien mieć znaczenie. Że związki podobne na dzieci pod względem religijnym najgorszy wywarłyby wpływ, tego obszerniéj dowodzić byłoby tu całkiem zbyteczném.

Zarzut, któryśmy powyżéj podnieśli, ma wobec pierwszéj części i 1go rozdziału drugiéj części, w którym jest mowa o zdolności prawnéj i o zdolności do działania ze względu na małżeństwo — znaczenie zasadnicze. W rozdziale tym autor mówiąc najprzód o ogólnych ograniczeniach zdolności do działania (§§. 8, 9), wyłuszcza potem szczegółowo następujące przyczyny niezdolności do zawierania małżeństwa, mianowicie: niedojrzałość (§. 10), istniejący już węzeł małżeński (§. 11), duchowne święcenie i śluby zakonne (§§. 12, 13), pokrewieństwo i powinowactwo (§§. 14, 15), spółwinę co do przyczyny rozwiązania węzła małżeńskiego i cudzołóstwo (§. 16), uwiedzenie (§. 17), różnicę co do religii (§. 18), skazanie na karę kryminalną (§. 19) i niemoc (§. 20). Przy końcu (§§. 21 i 22) mówi o zniesieniu niezdolności do zawarcia związku małżeńskiego, a w szczególności o dyspensach. Wszystko to przedstawione jasno i dobitnie, a szczególniejszą uwagę czytelników zwracamy na wyborne ustępy w kwestyi zezwolenia rodziców do zawarcia związków małżeńskich (str. 67 i d,), w skreśleniu historyi austryackiego ustawodawstwa pod względem przeszkody małżeństwa, zwanéj katolicyzmem (str. 82 i d.), w wyłuszczeniu przeszkody uwiedzenia (str. 126 i d.) i w przedmiocie udzielania dyspens.

W rozdziale 2gim części drugiéj jest mowa o zawieraniu związku małżeńskiego (str. 161—210). Jest to materya, wzbudzająca w każdym prawniku najwięcéj interesu, a w pracy autora o tyle najważniejsza, iż tutaj przystąpił do właściwego zadania, sobie wytkniętego, tj. do spożytkowania zasad przyjętych w dzisiejszéj nauce prawa cywilnego przy przedstawieniu nauki o prawie małżeńskiém. Gdyby tylko w tym przedmiocie cywiliści mogli się odwołać do niezachwianych, powszechnie przyjętych prawideł! ale właśnie co do wpływu błędu, podstępu i przymusu na sporządzone czynności prawne, najnowsze teorye, autorowi bardzo dobrze znane, nie odznaczają się zbyt wielką jasnością i wiele nasuwają kwestyj spornych. W szczególności co do błędu, teorya Savigny'ego bodaj czy nie jest lepszą od wszystkiego, co na jéj miejsce w nowszych czasach usiłowali wprowadzić Brinz, Voigt i Hoelder. Jeżeli autor w wywodach swoich

uwzględnia nie tyle wolę, jak raczéj wiedzę działającego o tém, co działa (str. 165), to nie możemy powiedzieć, aby rzecz, o ktorą tu idzie, sformułował lepiéj. Często téż wraca na stanowisko teoryi, uwzględniającéj wolę, a w zasadzie nawet ani się nie różni od téj teoryi; bo przecież trudno mówić o istnieniu woli, gdyby ktoś nie miał wiedzy o swojém działaniu. Ale, gdyby istotnie nie wiedział a jednak miał rzeczywistą wolę do sporządzenia aktu, który z jego działania powstał, natenczas trudno byłoby znów twierdzić, iż akt taki jest nieważnym.

Nie tu zresztą miejsce wdawać się w szczegóły wywodów autora, dowodzące opanowania z jego strony całego w téj mierze obszernego i trudnego materyału, zdradzające nadto jego samodzielność i bystrość a wykazujące niezmierną zręczność w rozwiązywaniu zawiłych i spornych zagadnień; — dosyć, jeżeli uwagę prawników naszych zwrócimy na tę wybornie opracowaną część dzieła w mowie będącego.

Dobrze opracowany jest także rozdział 3ci części drugiéj, gdzie jest mowa o formie zawierania związków małżeńskich, a w szczególności i o stosunku formy cywilnéj do formy przez kościół nakazanéj (str. 210—245). W tym nareszcie rozdziale autor mówi o nieważności małżeństwa (str. 246—279) i o małżeństwach zakazanych (str. 280—302). Odróżnia nieważność bezwzględną i względną, a przy drugiéj omawia najprzód wymogi prawa do zaskarżenia ważności małżeństwa (dobrą jest tu interpretacya §. 94go ustawy cywilnéj), a potem przypadki zgaśnięcia tego prawa. Przy końcu jest także mowa o uważnieniu małżeństwa, które to pojęcie autor oddziela od przypadków zgaśnięcia prawa do zaskarżenia ważności małżeństwa.

W trzeciéj części, w któréj jest mowa o prawnych skutkach małżeństwa, autor skreślił także naukę o separacyi, widząc w niéj ograniczenie prawidłowych skutków powyższych.

W czwartéj nareszcie części wyłuszczoném jest stanowisko prawa austryackiego wobec ważnéj i trudnéj kwestyi co do rozwiązania węzła małżeńskiego. *Z...*

A. Boistel (profesor prawa handlowego w wydziale prawa w Paryżu): **Wykład prawa handlowego.** Przełożył z francuskiego **Stefan Godlewski.** Warszawa, staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności Prawnych, 1877, tom I str. 462.

Redakcya Biblioteki Umiejętności Prawnych, która już nie jedno cenne dzieło obce literaturze naszéj przyswoiła, wydała znów swojém staraniem tłómaczenie jednego z najlepszych komentarzy prawa handlowego francuskiego.

Tłómaczenie to przeznaczone jest głównie dla Królestwa Polskiego, w którém kodeks handlowy napoleoński *(Code de commerce)* dotychczas ma moc obowiązującą. Tom pierwszy, który mamy przed sobą, obejmuje prawo handlowe w ścisłém znaczeniu, tj. rzecz o osobach w prawie handlowém i o umowach handlowych (artykuły 1 do 109 kodeksu); tom IIgi, którego tłómaczenia jeszcze nie dokończono, zawiera prawo wekslowe, prawo morskie, rzecz o upadłościach itd.

Jeśli tłómaczenie komentarza do prawa handlowego francuskiego ma mieć wartość dla jakiegokolwiek kraju innego, w którym obowiązuje również francuski kodex handlowy, to przedewszystkiém tłómaczenie takie nie powinno trzymać się ściśle i niewolniczo oryginału, lecz powinno owszem zmienić tj. ścieśnić lub uzupełnić takowy o tyle, o ile tego wymagają stosunki kraju, dla którego tłómaczenie jest przeznaczoném. Jeśliby wykład prawa handlowego Boistela był systematycznym wykładem prawa handlowego, to tłómaczenie bez zmiany mogłoby być na miejscu, ponieważ jednak właściwie uważać go można tylko za komentarz, to należało wyrugować z niego wszystko to, co ani wartości praktycznéj — dla Królestwa, ani żadnéj zgoła wartości teoretycznéj nie ma, jak mianowicie cały dość rozwlekły rozdział pod tytułem: „Ogólne praktyczne wiadomości o komorach celnych“ (str. 302—308), który nie należy wcale do prawa handlowego prywatnego, o którém część 2ga komentarza traktuje, a natomiast należało komentarz uzupełnić poglądem porównawczym na ustawodawstwo handlowe krajów sąsiednich, mianowicie ustawodawstwo handlowe rosyjskie i niemiecko-austryackie, tudzież wstępem historycznym przedstawiającym rozwój ustawodawstwa handlowego w samémże Królestwie Polskiém. Wymaganiom powyższym tłómacz wykładu Boistel'a zadosyć nie uczynił, skutkiem czego tłómaczenie to wiele na wartości traci.

Autor przedstawia rzecz o handlu w dwóch częściach, z których pierwsza poświęcona jest osobom w prawie handlowém, a druga umowom w prawie handlowém. Przy kwestyach spornych autor podaje wszystkie odpowiedzi, a odpowiedź, którą przyjmuje, oznacza wykrzyknikiem. Otóż nie na wszystkie przyjęte przez autora rozstrzygnienia kwestyj spornych zgodzić się możemy. I tak porusza autor na str. 27 kwestyą, czy sprzedaż w ślad za kupnem idąca (t. zw. *Realisirungsverkauf)* jest czynnością handlową i przyjmuje odpowiedź twierdzącą, opierając swe zdanie na art. 638; mybyśmy przychylili się raczéj do zdania przeciwnego, bo tylko kupno w zamiarze odprzedaży dokonane, jest samo przez się czynnością handlową (t. zw. bezwzględną czynność handlową); odprzedaż będąca tylko wykonaniem interesu, sama przez się cechy czynności handlowéj nie posiada, a art. 638 wcale tego nie popiera, bo taki wniosek *a contrario*

z tego artykułu wyprowadzić, jest rzeczą zbyt śmiałą. (Por. artykuły 271 l. 1 i 273 ust. 2 niem. kod. handl. i Goldschmidta *Handbuch* I, 2, str. 560 i 651, uw. 5).

Na str. 39 porusza autor kwestyą również sporną, czy kupno lub sprzedaż zakładu handlowego dla exploatowania go jest czynnością handlową i przyjmuje odpowiedź twierdzącą opierając się mianowicie na przepisie art. 682 ust. 6; o wiele więcéj przemawiają jednak do przekonania przytoczone przez autora motywa zdania przeciwnego: kupujący zakład handlowy nie kupuje go bowiem celem odprzedaży *in natura* lub po przerobieniu, lecz właśnie dla eksploatowania go, a aczkolwiek kupuje wraz z zakładem towary celem odprzedaży takowych, to przecież nie towary, jako takie, są przedmiotem kupna, lecz jest nim głównie klientela, stosunki handlowe zakładu, itd. Powołany przez autora art. 632 ust. 6 ma na oku tylko zobowiązania pomiędzy handlującymi zawarte, a kupujący zakład handlowy nie jest jeszcze handlującym, zresztą rozchodzi się tu o kwestyę, czy kupno zakładu handlowego jako takie, jest czynnością handlową, a nie o to, czy nią jest jako zobowiązanie między handlującymi, co wcale nie byłoby sporném.

Na str. 70 porusza autor pytanie, czy w przypadku, jeśli mąż nie chce żonie swéj udzielić zezwolenia do prowadzenia handlu, sąd może takowego udzielić. Autor przyjmuje odpowiedź przeczącą, polegając na tém, że ustawa wymaga zezwolenia *(consentement)* mężowskiego a nie upoważnienia, a sąd zezwolenia tego swojém orzeczeniem zastąpić nie może. Autor czyni jednak zastrzeżenie na przypadek, jeżeliby miało miejsce oczywiste nadużycie władzy mężowskiéj, np. jeżeli mąż nie mogąc dostarczyć żonie swéj środków wyżywienia, odmawia jéj upoważnienia do prowadzenia handlu. Z zdaniem tém zgodzić się niepodobna, bo wyjątek przez autora dowolnie przyjęty, a na żadnym przepisie prawnym nieoparty, obala całą przyjętą przez autora zasadę; jeżeli przyznajemy sądowi prawo zastąpienia mężowskiego zezwolenia w razie nadużycia ze strony męża, to przyznajemy takowe w ogólności, bo w innych przypadkach i tak odwołanie się do sądu nie będzie skuteczném ani dopuszczalném. Nauka we Francyi przyjmuje przeważnie zdanie przeciwne, tj. nie przyznaje sądowi wcale prawa uzupełnienia zezwolenia mężowskiego. (Por. komentarz Alauzet'a, I str. 38). W wszystkich powyższych kwestyach spornych tłómacz miał sposobność wyrazić własne swe zdanie, przedstawić jak rozwięzuje poruszone kwestye praktyka sądów Królestwa Polskiego, wreszcie podać dla porównania, w jaki sposób rozwiązał kwestyę powyższą kodeks niemiecki, któremu jak wiadomo kodex francuski w wielu kwestyach służył za podstawę. Tłómacz uczynić to zaniedbał, czyniąc przez to tłómaczenie mniéj przydatném, niżby w rzeczy saméj być mogło.

Jeszcze niektóre zarzuty musimy tu uczynić. Nie możemy się zgodzić z niektóremi definicyami i podziałami autora; i tak określa autor na str. 24 czynność handlową w sposób następujący: „czynność jest handlową — powiada autor — odnośnie do jednéj ze stron kontraktujących wtedy, kiedy ta strona występuje w charakterze pośrednika spekulującego na przejście wartości, która jest przedmiotem umowy“. Określenie to jak wogóle każde określenie *a priori* czynności handlowéj nie jest dokładném, nie odpowiada mianowicie przepisowi art. 632, który zalicza do czynności handlowych także podpisanie wekslu, które przecież nie jest spekulacyą na przejście wartości. (Por. Goldschmidt I, 2. str. 414 i §. 42).

Na str. 25 rozróżnia autor 3 kategorye czynności handlowych, mianowicie: 1) czynności handlowe same przez się; 2) czynności handlowe wskutek teoryi o przydatku [raczéj przynależności], na zasadzie któréj czynność dodatkowa otrzymuje cechy czynności głównéj; 3) czynności uważane za handlowe z mocy prawa. Podział ten nie jest jasny, gdyż różnica między kategoryą 1 a 3cią nie jest jasno określoną: do kategoryi 3ciéj zalicza bowiem autor weksle (art. 632 ust 7), do kategoryi 1 zaś wszystkie pozostałe w art. 632 wyliczone czynności; otóż kodeks sam między wekslami a innemi w art. 632 przytoczonemi czynnościami handlowemi żadnéj nie czyni różnicy; wszystkie w art. 632 podane czynności są czynnościami handl. z mocy ustawy.

Na str. 139 podaje autor jako znamiona spółki firmowéj *(société en nom collectif)* firmę i solidarność; tu należało wyjaśnić, że solidarność tę należy rozumieć w ten sposób, iż spólnicy odpowiadają nieograniczenie tj. całym majątkiem, a nietylko wkładem. Poruszone powyżéj kwestye winien był tłómacz wyjaśnić zwłaszcza ze względu na ustawę handlową niemiecką, któraby dostarczyła mu materyału do dokładnego wyłuszczenia wszystkich tych kwestyj.

Z powyższych względów uważamy zatem tłómaczenie wykładu Boistela za nieodpowiadające wielu uzasadnionym wymaganiom tyczącym się onego praktyczności.

Co się tyczy języka, tłumacz używa często wyrazów i zwrotów francuskich, naszemu językowi przeciwnych, jak: „zadebetować“, „zakredytować“, „komiwojażer“, „stowarzyszenia współdzielcze *(association en participation)*“ itd.; a nadto tłómaczenie tekstu ustawy nie wszędzie jest wierne: i tak w art. 4 zamiast: „mężatka nie może trudnić się handlem“, powinno być: nie może być handlującą *(ne peut être marchande publique)*; — różnica między jednym a drugim zwrotem jest bardzo ważna; art. 12 powiada *„pour faits de commerce“*, co nie znaczy: co do czynności handlowych *(acte de commerce* art. 632) itp.

Wydanie samo jest staranne, druk dla oka odpowiedni.

W końcu nadmieniamy, iż całkiem słusznie nowa Redakcya biblioteki umiejętności prawnych postanowiła odstąpić od wydawania podobnych tłómaczeń obcych komentarzy, i postanowiła wydawać jedynie prace oryginalne, a w tłumaczeniu chyba znakomite dzieła systematyczne,

J. R—t.

Nauki społeczne.

Stanisław Bronikowski: Emancypacya i równouprawnienie kobiety. Poznań, druk Jarosława Leitgebra, 1877, w 8ce, str. 279.

W kilku latach ostatnich żywo zajęła się literatura nasza kwestyą t. zw. emancypacyi kobiet. Publicystki nasze, jak pp. Eliza Orzeszkowa, Józefa Dobieszewska, a z autorów nowszych p. Edward Prądzyński „O prawach kobiéty“, Warszawa, 1873, krocząc pod sztandarem Mill'a gorąco bronią zupełnego i bezwzględnego równouprawnienia kobiéty z mężczyzną. Otóż ten prąd najnowszy, jaki w kwestyi stanowiska społecznego kobiéty zapanował w naszéj literaturze, uważa autor rozprawy powyższéj za zgubny. Emancypacya kobiéty „zaraziła i polskie już poniekąd społeczeństwo“ (str. 2) — „najznakomitsze nasze publicystki, najwykształceńsze nasze kobiéty współczesne“ (str. 129) — popierają najskrajniejsze w tym względzie żądania, „żadne dotąd zdolniejsze pióro kobiéty — a przemawia ono wymowniéj do płci niewieściéj niż męzkie — nie odezwało się przeciw tym zgubnym marzeniom“ (str. 123). Wywody „świeżo zgasłego wielkiego“ Karola Libelta, który“ jakoby przeczuwając nienaturalne zapędy rozmateryalizowanéj ekonomicznéj ludzkości“ (przed blisko 30 laty w dziełku Humor i prawda 1852 i w estetyce), zakreślił niewieście „stałe i niewzruszone, bo przez samą naturę podane, jéj panowania i działania sfery“ (str. 31) — przestrogi p. Eleonory Ziemięckiéj (Myśli o wychowaniu kobiéty), że bezwzględna emancypacya jest tylko chorobliwym snem cierpiących i znękanych istot (str. 123), poszły niestety w zapomnienie — a emancypacya kobiéty przeciwnie u nas zrodziła tylko żądania płci pięknéj „nietylko niewczesne, ale zgubne i dające się urzeczywistnić tylko na szkodę społeczeństwa“. (str. 139). Przeciw temu prądowi najnowszemu w literaturze naszéj, skierowaną jest praca p. Bronikowskiego. „Nam nie ufać zbytnio — mówi na str. 117 — że te nowe wieku idee, te marzenia o zrównaniu zupełném płci na polu społeczném, rozbiją się o zdrowy i wykształcony rozum ogółu Polek — lecz z całym ludzkiéj wiedzy nabytkiem, opartym na niewzruszonych, odwiecznych prawach, ręką Stwórcy w przyrodzie wyrytych, całą potęgą ducha, jego ciepłem i ogniem, co tli jeszcze

w tym tułaczym narodzie: bronić prawdy, zgubne wywracać teorye i nie dawać im do serca narodu przystępu". W tém przekonaniu podjął się autor swéj pracy, któréj „wytycznym punktem — jak mówi na str. 127 — jest pytanie, czy bezwzględna emancypacya kobiéty, czyli zrównanie jéj zupełne na polu społeczném z mężczyzną, istotnie jéj się należy, lub jest tylko mrzonką utopistów?"

Autor jest przeciwnikiem bezwzględnéj emancypacyi kobiet — i szczególnie w 3 rozdziale pracy swéj (str. 145—235) dowodzi, że bezwzględna emancypacya kobiéty, czyli jéj równouprawnienie z mężczyzną, nie jest bynajmniéj pojawem postępu, ale raczéj chorobliwego materyalnego ducha czasu. Rezultat swych badań sam autor streszcza w sposób następujący: „Bezwzględna emancypacya kobiéty czyli jéj równouprawnienie z mężczyzną, nie godzi się ani z naturą kobiéty, ani z jéj przyrodzonemi własnościami, psuje harmonię społeczną i jeżeli już nie zagraża zupełnie, to bynajmniéj nie oddziaływa korzystnie na rodzinę, w któréj spoczywa bezsprzecznie cała przyszłość społeczeństw i pokoleń. Właściwém przeznaczeniem kobiéty nie jest praca na utrzymanie życia, jak raczéj praca wspólna z mężczyzną ku utrzymaniu życia ich obojga i ich potomstwa, gdzie podział pracy podaje się sam i mężczyzna cięższą, trudniejszą na siebie bierze, a swéj towarzyszce pozostawia lżejszą względnie około domu, dziatwy i co z tém wszystkiém się łączy. Że jednak zbiegiem okoliczności smutnych, oraz skutkiem to mniejszego, to większego rozwoju społecznych stosunków znaczna pozostaje liczba kobiet zmuszonych na siebie pracować, należy ułatwić i dać im te wszystkie środki, któreby pozwoliły ciągnąć im z pracy jak największe korzyści, a równocześnie jak najmniéj im ujmowały ich kobiecego przyrodzenia i ich właściwości. W zasadzie przecież należy ciągle mieć na oku główne przeznaczenie płci każdej zosobna, i dążyć bezustannie ku temu, aby kobiétę łączyć z mężczyzną w najharmonijniejszą całość, która jedyna jest źródłem, oraz podstawą rzeczywistego postępu społeczeństw". Z tą myślą główną dzieła autora, w zupełności się zgadzamy — i także sposób badania, oparty nie na abstrakcyjném pojęciu człowieka, tylko na właściwościach płci i na przeznaczeniu kobiéty do życia rodzinnego — przemawia zupełnie do naszego przekonania.

Jakkolwiek autor jest przeciwnikiem bezwzględnéj emancypacyi — mimo to jednak nie traktuje zlekka kwestyi kobiecéj w ogólności. Uznaje i statystycznemi datami stwierdza, że nędza kobiéty dzisiejszéj jest wielką, szczególnie w krajach największego rozwoju ekonomicznego, że ta nędza prowadząca tak często na pochyłą drogę występku, powstała głównie z niskiego umysłowego poziomu kobiéty, czyniącego ją niezdolną do pracy wystarczającéj na utrzymanie, że kobiéta w Europie przewyższa co do liczby mężczyznę i dlatego znaczna część nie może spełnić swego przeznaczenia,

zostać żoną i matką. Jeżeli te okoliczności, uderzające szczególnie w zachodniéj Europie, dały powód do zajęcia się głębszego kwestyą kobiécą w stuleciu bieżącém, nie płynie z tego, aby zrównanie zupełne kobiét z mężczyznami zaradziło złemu. I owszem w drugim rozdziale pracy wykazuje autor, że ów olśniewający nierozważnych przykład Amerykanek emancypowanych, bynajmniéj nie jest godnym naśladowania, bo tamże emancypacya bezwzględna nie przyniosła ostatecznie żadnych korzyści, tylko pociągnęła za sobą upadek życia rodzinnego, brak towarzyskości, zabijający realizm, brak wszelki poezyi i sztuki (str. 105). Jakkolwiek tam kobiecie wszystko jest dostępném — ani w polityce, ani w sztukach pięknych, ani w nauce Amerykanka nic nie zdziałała. Słusznie podnosi autor, że wśród wielu ciemnych stron, które dotychczas emancypacya kobiet w krajach europejskich spowodowała (str. 107 i nast.), największą i najdonioślejszą w skutki korzyścią, jaką powstała w naszém stuleciu kwestya kobiéca dotąd spéłeczeństwu przyniosła, jest zajęcie się losem pracownicy biednéj w tym kierunku, aby ułatwiając jéj coraz to zyskowniejszy zarobek, nie oddalać lecz zbliżać ją do domowego ogniska (str. 127). Co gdzieindziéj już w téj mierze zdziałano, wykazuje powołana przez autora praca p. Leroy-Beaulieu: Praca kobiet w XIX w. Tłumaczenie polskie. Warszawa, 1875. To téż praktyczni Niemcy głównie na pracę kobiécą i jéj lepszą organizacyą zwrócili uwagę (str. 67). O tę stronę téż i u nas zaczepić należy, jeżeli podniesiona kwestya dla naszego społeczeństwa ma mieć znaczenie praktyczne (str. 140 nast.). Gdy zaś praca zależy od wykształcenia, zastanawia się autor w IV rozdziale nad pytaniem, jak wychować należy kobiétę i jakie jéj wskazać pole pracy, jeżeli musi samotna wywalczać sobie byt i utrzymanie. Główną zasadą wychowania niewiast winien być wzgląd na tę okoliczność, że jéj przeznaczeniem jest być matką i żoną. Wychowanie mogłoby być dłuższém niż obecnie, trwać np. do 20 lub 22 roku życia i obejmować przedmioty na str. 275 wyliczone. Jeżeli zaś konieczną byłaby samoistna praca kobiéty dla utrzymania życia — najodpowiedniejszym byłby dla niéj zawód kupiecki (str. 279). Autor nie jest przeciwnym gruntownemu, a nawet specyalnemu wykształceniu kobiet, różni się tylko tém od chóru zwolenników emancypacyi, że jego ideałem kobiéty nie jest pozbawiona uczuć i wdzięku niewieściego, chłodna i egoistyczna istota, dobijająca się namiętnie najwyższych w społeczeństwie zaszczytów, mimo niewystarczające siły — lecz kobiéta, która niezapominając nigdy o swém naturalném przeznaczeniu, może stać się istną kapłanką ludzkości. Fałszywym ideałom p. Dobieszewskiéj, Orzeszkowéj i innych, przeciwstawia autor obraz kobiéty, skreślonéj piórem p. Ziemięckiéj, przed którym słusznie ugina kolana (str. 161—175).

Skreśliwszy w najogólniejszych tylko zarysach kontury pracy autora, odznaczającéj się dokładną znajomością literatury odnośnéj, musimy sobie przez wzgląd na szczupłość miejsca odmówić przyjemności wchodzenia bliższego w obfity tamże nagromadzony materyał, który służyć ma na poparcie głównéj autora myśli. Ze stanowiska ściśle naukowego możnaby o pracy autora powiedzieć, że nie zawiera w sobie nic nowego — możemy mu zarzucić niezupełnie ścisłe powiązanie myśli i częste powtarzanie się, jednak te usterki nie czynią bynajmniéj ujmy wartości pracy. Jéj celem oczywistym, jest dostać się do rąk tych, którzy tak żarliwie rozchwytują prace zwolenników emancypacyi — i tam pokonać fałszywe ideały, ktore, z obczyzny naleciałe, mogłyby zatruć spokój duszy, osłabić węzły rodziny —zaburzyć podwaliny naszego i tak skołatanego społeczeństwa. Ze stanowiska téj poczciwéj a chwalebnéj tendencyi, oceniać należy dzieło i z tego stanowiska, jak niemniéj z powodu zdrowéj myśli przewodniéj, jakie o stanowisku społeczném kobiet mieści w sobie, praca autora zasługuje na najszersze rozpowszechnienie i zupełne uznanie. Także literaturze naszéj dobrze się zasłużył autor, albowiem złożył dowód, że nie wymarło jeszcze pokolenie, którego zdrowy zmysł zanosi protest uroczysty przeciw zgubnym marzeniom o odmienném zupełnie stanowisku kobiéty, sprzeciwiającém się jéj naturze i przeznaczeniu. Kwestya emancypacyi kobiet nie urosła na naszym gruncie rodzinnym, albowiem kraj nasz nie rozwinął się jeszcze w tych warunkach i do tego stopnia ekonomicznego, na którym dopiéro w innych krajach obudziła się rzeczywista potrzeba obmyślenia środków dla kobiet, upadających w dusznéj atmosferze fabryk pod brzemieniem pracy. Nasze stosunki rodzinne są w ogólności jeszcze zdrowe. — nie jesteśmy także w tém położeniu, by dawać lub odmawiać naszym paniom praw politycznych. Jeżeli jednak marzyciele i marzycielki uchwyciły myśl obcą i w piękne przystroiwszy ją pióra, przeniosły na grunt rodzimy — wdzięczni jesteśmy p. Bronikowskiemu, że im dał godną i odpowiednią prawdzie odpowiedź, w tonie nie suchym i pedantycznie-naukowym, lecz ciepłym, ze zdrowego rozumu i serca wypływającym. Lecz czy uwierzą rodzimemu badaczowi, czy zdrowe zdania Karola Libelta i Eleonory Ziemięckiéj nie obudzą dziś tylko szyderczego politowania? Być może — ale miejmy nadzieję, że jeżeli obcy sztandar Mill'a, Laboulaye'a i innych tyle u nas zwolenników literackich zjednać sobie potrafił, uzyska sobie wpływ także na poglądy naszego społeczeństwa inny Millowi przynajmniéj równy, nowy pisarz angielski Herbert Spencer. „Rozum „kobiét — mówi ten znakomity autor — jest zdolnym do wielkiego wy„kształcenia, jednakże takiéj zdolności nie można uważać za prawdziwie „kobiecą, któraby pociągała za sobą zmniejszenie zdolności do wypełnie„nia obowiązków macierzyńskich“. Tylko takie wytężenie sił, jest prawi-

„dłowo kobiécém, które istnieć może obok możności urodzenia i wyżywienia „odpowiedniéj ilości dzieci zdrowych. Taki zaś stopień potęgi umysłowéj, „który gdyby stał się powszechnym między kobiétami żyjącemi w społe-„czeństwie, sprowadziłby wymarcie społeczeństwa, jest siłą, któréj nie mo-„żna brać w rachubę przy ocenieniu natury kobiecéj, jako czynnika spo-„łecznego“. A Spencer, to nie przestarzały idealista — tylko realista najczystszéj wody. *Fr. K.*

Nauki lekarskie.

Dr. G. P. Stański: De la contagion de la variole. La variole, contagieuse par inoculation, ne l'est pas à distance. Paris, V. A. Delahaye et Comp. 1877, w 8ce, str. 137.

Dr. Stański już od kilkunastu lat dał się poznać w literaturze francuskiéj z licznych prac, w których konsekwentnie i z talentem dąży do tego, żeby zbijać rozpowszechnione dotychczas pojęcia o zaraźliwości niektórych chorób epidemicznych, osobliwie cholery *). W książce, z któréj zdajemy sprawę, zwrócił się w szczególności ku ospie i zbija przedewszystkiém wyobrażenia o zarażeniu się tą chorobą w odległości *(contagion à distance)*. Na samym wstępie powstaje przeciwko pojęciu „usposobienia“ jako przyczyny chorób, ponieważ jest to „wyraz poniekąd oderwany“ (str. 23); ale natomiast stawia inne pojęcie oderwane, mianowicie t. zw. samodzielność organizmu w wytwarzaniu chorób *(spontanéité de l'organisme)* czyli konieczność tych chorób w człowieku (str. 24).

Przystępując już w szczególności do ospy, autor twierdzi, że zwolennicy jéj zaraźliwości czyli kontagioniści, opierając się na obecności płynu zaraźliwego w krostach ospowych, wytworzyli hipotezę o zarażeniu się w odległości, do czego potrzebowali tylko „ulotnić (w swéj wy-

---

*) De la contagion dans les maladies. Paris, J. B. Baillière et fils. 1865. — Le choléra est-il contagieux. Paris, J. Baillière et fils. 1866. — Examen critique des diverses opinions sur la contagion de choléra. Paris, J. B. Baillière et fils. 1866. — De la contagion dans les épidémies. Paris, J. B. Baillière et fils. 1870. — De la spontanéite de la matière dans les manifestations physiques et vitales. Paris, J. B. Baillière et fils. 1872. — Nouvelles études sur la spontanéité de la matière. Réponses à quelques objections. Paris, J. B. Baillière et fils. 1873. — La contagion du choléra devant les corps savants. Paris, V. A. Delahaye et Comp. 1874. — Les conclusions du Congrès sanitaire international de Vienne. Paris, V. A. Delahaye et Comp. 1875. (Zob. ocenę w „Przeglądzie krytycznym“, 1876, str. 63—68). — Un mot à propos de la discussion à l'Académie de médecine sur la choléra de 1873. Paris, V. A. Dalahaye, 1876. — De l'inutilité d'isoler les malades dans les hôpitaux. Paris, V. A. Delahaye. 1876.

obraźni) czynnik płynny tychże krost“ (str. 32). Potém następują uwagi o zdarzeniu, które w r. z. miało wiele rozgłosu w dziennikach lekarsk. francuskich, mianowicie o zarażeniu się od chorego dziecka błonicą *(diphtheritis)* Dra Regnaulta i wrzekomo dwóch innych lekarzy. Otóż Dr. St. zebrał o tém zdarzeniu dokładne wiadomości i przekonał się, że zarażenie się owych dwóch innych lekarzy było całkiem zmyślone; jednakże, gdy rzecz tę chciał ogłosić w dzienniku „*Union médicale*“, redaktor tego pisma nie chciał tego uczynić. (Str. 33—39).

Wracając się do ospy, autor wytyka metodę zwolenników zaraźliwości, którzy, ile razy ospa szerzy się w szpitalach, przypisują to zarażeniu; ile razy zaś zmniejsza się, wychwalają skutki odosobnienia chorych ospowych w szpitalach. Co się tyczy w szczególności przypuszczalnego przyrzutu lotnego ospy, autor stara się wykazać, że wszelkie rzekome spostrzeżenia tyczące się własności tego przyrzutu lotnego, są złudne, przyczém krytykuje zdania wypowiedziane przez Dra Curschmana w dziele zbiorowém Zimssena (Choroby zakaźne, ospa). Daléj wykazuje, jak dalece ospa jest rozpowszechniona na całéj kuli ziemskiéj i dowodzi, że istniała u niektórych ludów zaeuropejskich, np. u Kafrów, zanim się zetknęły z Europejczykami; jako też wytyka zwykły tor epidemij téj choroby, powstających bez wiadoméj przyczyny, szerzących się szybko i trwających jakiś czas z natężeniem zmienném, nareszcie stopniowo zmniejszających się, — co wszystko zdaniem autora przemawia za samodzielnością *(spontanéité)* choroby, według Hirscha zaś za usposobieniem epidemicznem *(constitutio epidemica)*, czyli za warunkiem albo stanem epidemicznym *(conditio epidemica)*. Te ostatnie wyrażenia, jakkolwiek oznaczają tylko hipotezę, znalazły dosyć łaski u autora. Potém idzie polemika dosyć ostra z Drem Besnier z powodu jego sprawozdania o chorobach epidemicznych, złożonego w towarzystwie lekarzy szpitalnych w Paryżu (str. 70—93), jako też krytyka pracy Dra Leona Colin, prof. w Szkole wojskowo-lekarskiéj Val-de-Grâce w Paryżu (str. 93 — 125), który się również ucieka do t. zw. „warunków epidemicznych“, z tą atoli różnicą, że te działać mają nie wprost na człowieka, lecz na przyrzut czyli zaduch swoisty *(contage ou miasme spécifique)*. Przytém nasz autor zbija profesora Szkoły wojskowo-lekarskiéj własną jego bronią, wykazując, że przykłady przytoczone przez Dra C. stanowczo przemawiają przeciwko zaraźliwości ospy, i że bezzasadną jest tegoż hipoteza o przyzwyczajaniu się ustroju do wpływu lotnych zarodników zarazy ospowéj (istniejących „tylko w jego wyobraźni“). Zarazem stanowczo twierdzi, że odosobnianie chorych epidemicznych w szpitalach, jest niedorzeczném i bezzasadném, a mianowicie że nie działa wcale przeciw szerzeniu się zaraźliwemu tych chorób, jako nieistniejącemu; z drugiéj zaś strony nie może wcale zapobiegać rzeczy-

wistéj przyczynie chorób epidemicznych, ponieważ ta jest nam całkiem nieznaną. Potém następuje jeszcze krytyka zdań Dra Gueneau de Mussy o przyczynach gorączki durowéj (str. 125 — 135), a zakończają dziełko streszczone wnioski następującéj osnowy.

1. Nie ma w nauce ani jednego faktu, któryby był skutkiem niezaprzeczonym zarażenia w odległości czyto ospą, czyto jakąkolwiek inną chorobą epidemiczną uważaną za zaraźliwą.

2. Zarażenie w odległości opiera się tylko na dowolnych twierdzeniach i objaśnieniach kontagionistów.

3. Zarażenie w odległości i pierwiastek zaraźliwy lotny są tylko przypuszczenia oparte na zupełnéj nieświadomości tego, co się tyczy prawdziwych przyczyn większéj części epidemij.

4. Jeżeli łatwiéj wierzą w zarażanie w odległości ospą, pochodzi to ztąd, że choroba ta, jakkolwiek powstaje samodzielnie, posiada pierwiastek zaraźliwy rzeczywisty i zaszczepialny, który wyobraźnia lekarzy w razie potrzeby czyni lotnym.

5. Istnieją wprawdzie choroby rzeczywiście zaraźliwe, mające przyrzut płynny zaszczepić się dający; jednak tychże nie uważają za zaraźliwe w odległości, a to z powodu, że nigdy nie rozwijają się samodzielnie, czyli bez zarażenia przyrzutowego u człowieka.

6. Że błędne jest przypuszczenie o zarażeniu w odległości i o przyrzucie lotnym, tego dowodzi i ta okoliczność, że środki rzekomo zaradcze, jak np. odosobnienie chorych, nie wpływają na zwykły przebieg epidemij tych chorób, które niektórzy uważają za zaraźliwe w odległości.

7. Ta niezmienność w przebiegu epidemij w ogólności, a w ospowych w szczególności, jako téż niepodobieństwo wykazania całego szeregu czyli łańcucha zarażeń w większéj części przypadków ospy i innych chorób epidemicznych także dowodzi, że nie można się niemi zarazić w odległości, i że chorych mających ospę, dur *(typhus)*, płonicę *(scarlatina)*, błonicę *(diphteritis)* itd., nie potrzeba odosobniąć w szpitalach.

8 i 9. Gdy niepodobna jest wywodzić epidemij czyto z zarażenia w odległości, czyto z innych przyczyn widocznych i uderzających, a istniejących w ciałach, które nas otaczają: przypuszczać należy, że choroby te są skutkiem właściwéj naszemu organizmowi konieczności podlegania tymże.

Jeżeli teraz wydać mamy zdanie ogólne o pracy Dra St., to przedewszystkiem nadmienimy, że autor z niemałą bystrością i talentem potrafił wykryć słabe strony teoryi zwolenników zaraźliwości ospy itp. chorób epidemicznych; a styl ożywiony zbliżający się do sposobu pisania właściwego Francuzom, nadaje powabu wywodom polemicznym nie zawsze zajmującym. Z drugiéj strony atoli zarzucilibyśmy autorowi, że jego roztrząsania

w wielu miejscach zakrawają na bezpłodną dyalektykę i że w miejsce pojęć dosyć nieokreślonych i abstrakcyjnych, jakiemi są zarażenie w odległości i usposobienie epidemiczne, czyli stan epidemiczny, wprowadza inne nie lepsze, jakoto: samodzielność organizmu w wytwarzaniu chorób epidemicznych i nawet jakąś fatalistyczną w tym względzie konieczność; a tym sposobem, zarzucając innym brak ścisłości, sam w swych wywodach nie zawsze dosyć jest ścisłym. Co do szczegółów zarzucić można przedewszystkiém, że dowody przytaczane przez autora przeciwko zaraźliwości ospy itp. chorób epidemicznych, nie są jeszcze dosyć przekonywające, ażeby wyprowadzone ztąd wnioski praktyczne, np. skierowane przeciwko odosabnianiu chorych, nie były, pod względem sanitarnym, niebezpiecznemi. Daléj sądzimy, że cały ustęp o zarażeniu Dra Regnaulta błonicą, dość luźno łączy się z główną treścią rozprawy i bez uszczerbku dla téjże, mógłby być opuszczonym. Następnie zdaniem naszém autor, zbijając teoryę o przyrzucie lotnym, zbyt lekko zbywa poszukiwania Tyndala co do optycznego badania pyłów w atmosferze i niesłusznie pomija całkiem milczeniem spostrzeżenia Eiselta i innych o zarażeniu za pośrednictwem komórek ropnych unoszących się w powietrzu, np. w zapaleniu spojówki zaraźliwém itp. Nareszcie w polemice z Drami Besnier, Colin i Gueneau de Mussy uderza nas pewna szorstkość wyrażeń (*conceptions incohérentes et absurdes; nonsens et incohérence*, itp.), któréj nie spodziewaliśmy się tu napotkać.

Papier śliczny i druk okazały téj książki budzą w nas tylko zazdrość, że dzieła lekarskie polskie nie mogą się ukazywać w tak ozdobnéj i — co ważniejsza — w tak zdrowéj dla oczu sukience. *St. J.*

Dr. Skórczewski: O wpływie ciepłoty wód lekarskich na chyżość ich chłonienia w przewodzie pokarmowym. Warszawa, druk. Ziemkiewicza, 1877, 8vo, str. 12.

Celem poznania wpływu ciepłoty wód lekarskich na chyżość ich pochłaniania, oznaczył autor ilość zawartéj wody w całéj treści przewodu pokarmowego u dziesięciu królików przez wyżęcie tejże z treści przewodu pokarmowego, przyjął ilość średnią 43·4 Cm. sz. w sposób powyższy oznaczoną za przybliżony wyraz wody zawartéj w przewodzie pokarmowym tych zwierząt, a zarazem użył jéj do porównania z wartościami, które w tenże sam sposób oznaczył, podając królikom różne wody lekarskie, a mianowicie prócz wody studziennéj, wodę krynicką i iwonicką o ciepłocie 10° i 35° C. w zamiarze przekonania się, które z nich i w jakiéj ciepłocie, wolniéj lub rychléj ulegają wessaniu. Żeby uniknąć wszelkich operacyj krwawych, nieobojętnych na czynności układu nerwowego, od którego jak wiadomo niemal wszystkie czynności ustrojowe, zatem do pe-

wnego stopnia i resorbcya, mniéj lub więcéj zależą, postępował S. w ten sposób, że płyny użyte do doświadczeń, wlewał zwierzętom do żołądka cewnikiem gardzielowym, zabijał króliki w 30 minut po pierwszém podaniu wody, a ilość wody niepochłoniętéj oznaczał przez wyżęcie płynu z całéj treści przewodu pokarmowego tuż po zabiciu królika.

Doświadczenia te wykazały, że chłonienie to odbywa się z następującą chyżością;

1)	Woda	studzienna	ciepła	86·6	cm. sz. w pół godziny
2)	„	„	zimna	65·2	„ „ „ „
3)	„	krynicka	zimna	59·2	„ „ „ „
4)	„	„	ciepła	48·0	„ „ „ „
5)	„	iwonicka	ciepła	24.0	„ „ „ „
6)	„	„	zimna	2·9	„ „ „ „

z czego wynikałoby, że różne wody bywają chłonione z różną chyżością, zależną w ten sposób od ciepłoty, że woda studzienna i iwonicka bywają przy wyższéj temperaturze chłonione z większą chyżością, — odwrotnie woda krynicka zimna, rychléj wessaną aniżeli ciepła. Wyniki te stara się autor wytłómaczyć faktem znanym, że chyżość dyfuzyi zależną jest od jakości soli rozczynionych, od temperatury wód, a może w części i od ilości CO_2,

Nie jest to zadaniem krytyka stwierdzać, czy autor dotarł do pewników niczem niezachwianych, tém bardziéj, że sam autor bardzo skromnie ocenia doniosłość swéj pracy; obowiązkiem jednak jest podnieść, że jest to pierwsza doświadczalna rozprawa balneologiczna polska, która zachęcić powinna naszych lekarzy kąpielowych do zajęć naukowych w zakresie swéj specyalności. Autorowi należy się w każdym razie znakomita zasługa za to, że pierwszy pokusił się drogą doświadczenia naukowego rozjaśnić sprawę chłonienia wód mineralnych.

Możnaby wprawdzie niechętném okiem patrzeć na to, że autor używał w swych doświadczeniach zbyt wielkich ilości płynu (często przeszło $^1/_{10}$ część ciężaru ciała), jednak przyznać trzeba, że małe ilości wody użyte do doświadczeń, nie dozwoliłyby były osiągnąć liczb tak wymownych, jakie autor wykazał, owszem przez użycie małych ilości wody, wyniki mogły się były stać niejasne, dwuznaczne, lub nawet żadne.

J. Z.

Dr. Ściborowski Wł.: Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy. Kraków, druk. Uniw. Jag. 1877, 8vo, str. 82.

Potrzeba wydania nowego przewodnika, pominąwszy wzgląd na to, że przewodniki dawniejsze (których posiadamy cztéry), już wyczerpane zostały, już dlatego jest zasadniczą, że od przeszłego roku przez oddanie

na użytek publiczny kolei tarnowsko - leluchowskiéj, droga z Krakowa do Szczawnicy zmienioną została. Kiedy dawniéj koleją do Bochni, a ztamtąd na Limanowę i na Nowy Sącz udawano się do Szczawnicy, to obecnie jedzie się z Krakowa do Tarnowa, następnie koleją żelazną do Starego Sącza, a ztamtąd furmanką 5½ mil na miejsce. Droga taka jest najodpowiedniejszą, bo najwygodniejszą i najkrótszą co do czasu jazdy.

Dr. S. od roku 1864 podczas pory kąpielowéj przebywając w Szczawnicy, zna najdokładniéj wszystkie stosunki, a uwagi i rady, które podaje w swym przewodniku, bądź chorym, bądź dla wytchnienia zwiedzającym Szczawnicę i jéj urocze okolice, są bardzo praktyczne i od niejednego niepotrzebnego wydatku podróżnych ochraniają. Najnowszy przewodnik Dra S. będzie dla zwiedzających Szczawnicę turystów tém, czém czerwono oprawiony znany powszechnie Baedecker, a że odznacza się równie jak ten ostatni gruntowną znajomością przedmiotu, nad którym się zastanawia, a co ważniejsze — praktycznością — przeto go sumiennie polecamy publiczności corocznie zwiedzającéj naszą piękną okolicę podkarpacką, którą opatrzność tak hojnie opatrzyła w świetne krajobrazy.

J. W.

Językoznawstwo i historya literatury.

Gajusa Sallustyjusa Kryspa Dzieła wszystkie, na polski język przełożył, uwagami Jakobsa oraz własnemi objaśnił i żywotem autora zaopatrzył **Franciszek Habura,** prof. jęz. łacińskiego i polsk. w c. k. wyższém gimn. Tarnowskiém. Tom I zawierający żywot autora i księgę o spisku Katyliny. Tarnów. W tłoczni Józ. Styrny. 1877. 8vo, str. XII i 120.

Daje się często słyszeć zdanie, że trudniéj dobrze przetłómaczyć, niż oryginalnie rzecz napisać. Zbyt to jednak ogólne twierdzenie o tyle tylko prawdy w sobie mieści, o ile istotnie trudniéj jest gładko pisać wiążąc się tokiem obcéj mowy, niż za własną myślą iść bezpośrednio i snuć ją z głowy swobodnie. Jest to zarazem najważniejsze zadanie tłumacza, aby umiał w swoim języku jak najdoskonaléj utrafić styl obcego autora. Nie wystarcza tu, aby pochwytywać zewnętrzne jego właściwości, ale przedewszystkiém trzeba mieć zdolność do wtajemniczenia się w nieokreślony i słowami niedający się opisać sposób jego mówienia. Panu H. nie możemy tego daru w zupełności przyznać. Miał przedmiot pracy trudny, bo Sallustyjusz należy do tych autorów, których styl bardzo oryginalne piętno na sobie nosi. Sallustyjusz po lekko przepędzonéj młodości, zabrał się dopiéro w późniejszym wieku do literackiego zawodu, i po ciężkim

wewnętrznym przełomie poważniejsze zaczął wieść życie. Ztąd u niego niepomierna skłonność do refleksyi i lubowanie się w poważném, jędrném zbieraniu myśli i toku ich pełnym, ale powolnym.

W przekładzie naszym na pierwszy rzut oka dostrzeżesz usilności tłómacza, aby zachować cechy łacińskiego tekstu. Władając językiem wogólności poprawnym, naśladuje p. H. dobrze oszczędność w słowach, ucinkowość i pewien sposób ostatecznego niewygładzenia, co tém więcéj kosztowało go pracy, że sam lubi się raczéj szeroko i kwieciście wyrażać. Doświadczeniem w praktyce szkolnéj nauczony, skrupulatnie oddaje każdy szczególik, niemal każdy wyraz łaciński i dlatego bardzo dobrze się przysłużył uczniom i stworzył wygodny podręcznik dla nauczycieli filologii klasycznéj. Ale przy tych wszystkich zaletach daje się dotkliwie uczuwać brak rytmu i téj przynajmniéj naturalności, którą Sallustyjusz z urywkowém swojém wyrażaniem się po mistrzowsku umiał pogodzić. Czytelnik nie będzie wymagał, abyśmy to twierdzenie uzasadniali, jestto raczéj osobiste poczucie, a jako takie, nie daje się jasno uwidocznić. — Inne atoli usterki wskażemy pokrótce, wymieniając tylko co najważniejsze.

Uderza w przekładzie przesadne trzymanie się wyrażeń i zachowywanie nawet czysto łacińskiego szyku słów. Téj bowiem jedynie okoliczności przypisujemy za częste umieszczanie czasownika na końcu zdania, albo taki układ jak w rozd. 20: „Katylina, skoro—widział“ zamiast: Skoro K. w., albo w r. 52: „k t ó r z y, gdyby i m—, niebyłyby i m— zamysły w głowie powstały“. Tą samą przyczyną tłómaczą się liczne spójniki łączące zdania, które przecież w polskim języku często są zbędne, daléj *plusquamperfecta* rzadkie w polskiém (r. 9 i w. i.), *superlatywy* (r. 20 i i.), *ablatywy*, jak: „wiekiem niestały“ (r. 14, nadto w r. 20, 31, 47 i i.); za częste formy bierne (r. 31, 51 i i.), mowa tak zwana uboczna obca naszemu językowi (r. 31, 43 i i.) i wyrażenia: „słowami wynieść“ (r. 8), „wszystko napełniają zbrodnią“ (r. 5), „rzeczpospolita ogromem swoim zdrożności wodzów utrzymywała“ (r. 54) zamiast: wobec ogromu rzeczyp. łatwo z. w. ujść mogły itp. — Pewną zmianę myśli i niejasność dostrzegliśmy w r. 5: „Po rządach samowładnych Sulli opanowała go nieposkromiona żądza odzierżenia steru rządu“ zamiast: Od czasu rządów Sulli najwięcéj żądzy władzy okazał, w r. 6: „Rząd według ustawy z tytułem króla mieli“ zamiast: Rząd mieli prawami określony z królem na czele, w r. 20: „ nie uratujemy wolności“ zamiast: niezdobędziemy, w r. 55: „jak się podniesiesz trochę na lewo“ zamiast: postąpisz w górę, w r. 56: „że sprawę obywateli ze zbiegłymi niewolnikami podzielił“, zamiast: wspólnie ze sprawą obywateli sprawę niewolnikow traktował, w r. 18: „podzieliwszy plan“ zamiast: porozumiawszy się. — Łacińskie *artes* należało w r. 5 i 9 tłómaczyć przez: środek, sposób, a nie przez: „sztu-

ki"; *insignia arma* w r. 7: okazała, nie: „zaszczytna broń"; *bonus* w r. 8: zdolny, utalentowany, a nie „zacny", także *privatim* w r. 11 i 27, nie znaczy „prywatnie", lecz na własną rękę — lub podobnie; „w drodze najwyższéj zbrodni" w r. 12 zamiast: dopuszczając się zbrodni, jest — giermanizmem. — W przekładzie autora piszącego z pewną wytwornością wypadało nadto unikać niezbyt literackich wyrażeń, jak: „narody w pięść rzymską ujęte" (r. 10), „pogrążeni po uszy w kłopotach" (r. 21), „pochwały sypie" (r. 21), „raptem" (r. 23), „przewrócić do góry nogami" (r. 37), „sprzątać z tego świata" (r. 51), „herszt na kark nam włazi" (r. 52), itp.

Tyle o tłómaczeniu. — Uwagi do przekładu dodane, są przeważnie wzięte z Jakobsa, jak sam tłómacz na tytule wyraził i jako takie, usuwają się z pod sądu w niniejszém sprawozdaniu. Co do nas, nie uważamy za stosowne aby tłómaczyć komentarz niemieckiego uczonego. Czyż nie byłoby lepiéj postarać się o wyjaśnienia oryginalne, licząc się z potrzebami polskiéj młodzieży szkolnéj i szerszéj naszéj publiczności, która przecież przynajmniéj wogóle na innym stopniu rozwoju stoi niż niemiecka? Co prawda, dorzucił p. H. nieco swoich uwag, ale nietylko niepotrzebnych, lecz raczéj ze szkodą niż z pożytkiem dla pracy. Przytaczać bowiem myśli z Krasińskiego i Cieszkowskiego do rezonowania Sallustyjusza i tak już zbyt przekraczającego miarę, powiększa balast, co więcéj może się łatwo przyczynić do mylnego zrozumienia słów historyka rzymskiego.

W wstępie o życiu i pismach Sallustyjusza, znowu pełno cytacyj i odwoływania się do Krasińskiego i Cieszkowskiego. Zkąd ci dwaj filozofowie poeci tak szczodrze tu uwzględnieni? słusznie się czytelnik zapytać może i z pewnością dziwić się będzie. Wstęp zresztą zawiera w sobie sumienne streszczenie badań filologów niemieckich, i gdyby się tłómacz do tego ograniczył, byłby wymaganiom zadosyć uczynił. Nie poprzestaje jednak na tém, zapuścił się w polemikę z Buklem i we własne albo na polskich filozofach oparte szerokie i wybujałe wywody. Nie jesteśmy za tem, aby przed polskim przekładem starożytnego autora, czytać podobnie jak i w niemieckich wydaniach traktat pełny erudycyi, ale nieco zimny i suchy. Owszem sądzimy, że naszéj publiczności więcéj do gustu przypada rozprawa tchnąca ciepłem i życiem, tylko nie takim trybem jak u p. H. napisana, bo to jeszcze więcéj nużące i niestrawne. Tylko do téj ogólnéj uwagi ograniczamy się, pragnąc, aby pracowity tłómacz zechciał na ową słabą swoją stronę zwrócić uwagę i na przyszłość, jeżeli nasze zdanie za słuszne uzna, w miarę możności je uwzględnił. *L. K.*

Powieści.

J. I. Kraszewski: Powieści historyczne:
IV. **Masław**. Powieść z XI wieku. Tom I i II.
V. **Boieszczyce**. Powieść z czasów Bolesława Szczodrego. Tom I i II.
Nakład Spółki wydawniczéj księgarzy w Warszawie, Kraków. druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1877, 8vo.

Kończąc nasze sprawozdanie o trzech pierwszych powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego, wyraziliśmy obawę, czy szczupły materyał źródłowy naszéj historyi z XIgo wieku wystarczy do utworzenia zeń kilku powieści i czy powieści te nie popadną wskutek tego w nużące powtarzanie i rozwlekanie szczegółów charakteryzujących ówczesne społeczeństwo i państwo. Dziś mając już przed sobą trzy powieści z XIgo w., możemy powiedzieć, że obawa ta do pewnego stopnia się sprawdziła. Tło historyczne, na którém występują „Zmartwychwstańcy“, „Masław“ i „Boleszczyce“, jednėm jest i tém samém, autor niezadał sobie dość pracy, ażeby zapomocą śmiałych przypuszczeń uwydatniać przewroty i rozwój społeczny, jaki się musiał dokonywać w ciągu XIgo wieku, niewystąpił z tą znajomością budowy ówczesnego społeczeństwa, jaką w pierwszéj swojéj powieści, w „Staréj baśni“, umiał wyraziście uwydatnić.

O ile zato w „Zmartwychwstańcach“ ganiliśmy zupełne zaniedbanie artystycznéj konstrukcyi powieści i błędne przedstawienie takiéj historycznéj postaci, jaką jest Bolesław Chrobry, o tyle przyznać możemy z radością, że „Masław“ i „Boleszczyce“ jako powieść, stoją nieporównanie wyżéj od „Zmartwychwstańców“, że odznaczają się konsekwentném i żywém rozwinięciem wątka powieściowego, oraz piękną i dobrze utrafioną charakterystyką historycznych postaci.

Dzikim obrazem spustoszenia kraju i zniszczenia owoców jego dotychczasowéj cywilizacyi, rozpoczyna się powieść mająca nam przedstawić gwałtowną reakcyę przeciw nowemu porządkowi zaprowadzonemu przez Mieczysława i Bolesława Chrobrego, jaka wystąpiła na jaw po śmierci Mieczysława II, po wypędzeniu Ryxy i syna jéj Kazimierza. Na tle tego obrazu, oświeconego łuną najazdów pomorskich i czeskich i morderczemi grabieżami zbuntowanego chłopstwa, rysuje się w ponurém świetle złowroga ale wielka postać Masława, który z parobka dworskiego umiał się wznieść na najwyższe godności, a wśród ogólnego zamętu uchwyciwszy władzę książęcą na Mazowszu, marzy o wyswobodzeniu reszty kraju z pod obcych najezdców i założeniu nowéj, własnéj, w miejsce piastowskiéj dynastyi. Masław staje jako głowa pogańskiego i chłopskiego rokoszu, ale usiłowania jego, aby na tych rozpasanych żywiołach zbudować nowy po-

rządek społeczny i polityczny, rozbijają się. Część niedobitków rycerstwa gromadzi się w jedném horodyszczu, okopuje i mężnie broni, przykuwając na jedném miejscu czerń Masławową. Tymczasem poza polem téj walki gromadzi się inna rycerska drużyna, rośnie z każdym dniem w liczbę i męztwo i przyzywa z Niemiec prawowitego pana, Kazimierza Odnowiciela. Kazimierz przybywa ze zbrojną pomocą Niemców, skupia około siebie rozproszone polskie rycerstwo i w podwójnéj bitwie gromi stanowczo Masława. Cała powieść trzyma się więc ściśle toku historycznego a uczynilibyśmy jéj chyba ten zarzut, że niezużytkowała dwóch nader ponętnych motywów. Autor przedstawia cały bunt Masławowy jako rewolucyę jedynie socyalnéj natury, zapominając, że w buncie tym grała omal że nie ważniejszą rolę odrębność ludów składających ówczesną Polskę, która przez długi czas siłą tłumiona, podniosła się gwałtownie przeciw gniotącéj ją centralizacyi Piastowskiéj. Nietylko na Mazowszu podniósł głowę Masław, podług wyraźnego świadectwa Kadłubka i w innéj części kraju znaleźli się ludzie w rodzaju Masława, którzy siłą swego charakteru narzucili się na przywódzców ruchu separatystycznego pojedynczych dzielnic i niezatarte jeszcze zupełnie w pamięci ludu stanowisko książąt dzielnicowych zajęli. Jedni z nich ugięli się pierwéj, drudzy późniéj Kazimierzowi, najdłużéj, najsilniéj trzymał się Masław, bo poczucie odrębności najmocniéj się utrzymało w Mazowszu. Tylko też Masława imię przechowała historya, ale powieściopisarz mógł był i powinien innych Masławów na Szlązku, w Krakowie i Gnieźnie lub Łęczycy postawić, przez wzajemne ich ze sobą ścieranie się powrót Kazimierza Odnowiciela umotywować a opowiadanie historyczne podnieść do wyższego — całkiem prawdziwego—tonu. Ujemną również stronę w powieści stanowi ta okoliczność, że stosunek osobisty Masława do ruchu, na którego czele stanął, nigdzie nie jest dokładnie skreślonym. Niemożemy przecież przypuścić, ażeby Masław, który wzrósł na królewskim dworze i wysokie dostojeństwa posiadł, przewrotowi socyalnemu, pogaństwu i chłopowładztwu z przekonania sprzyjał. Ambicya jego kazała mu się na tym ruchu oprzeć, ale czuł niewątpliwie jego słabość i niezdolność do wszelkiéj organizacyi. W duszy Masława wrzeć też musiała straszna walka wewnętrzna, która w miarę zbliżającego się upadku nabierała prawdziwie dramatycznego charakteru. Niebyłże to prześliczny motyw dla powieściopisarza?

„Boleszczyce“ jestto niewątpliwie najlepsza z wydanych dotychczas „Powieści historycznych“. Cechuje ją większa obfitość treści, rozmaitość charakterów, tragiczność wypadków obracających się około zabójstwa św. Stanisława i wygnania Bolesława Śmiałego. Największą zaletą powieści jest ściśle historyczne, wolne od wszelkiéj przesady pojęcie tak trudnéj

i drażliwéj dla historyka postaci, jaką jest św. Stanisław. Autor całą działalność biskupa krakowskiego związał ściśle z ruchem ówczesnym kościelnym, reprezentowanym przez Grzegorza VIIgo i wobec natury dobréj w gruncie, ale dzikiéj i niepohamowanéj w żądzach i dumie swéj Bolesława, postawił biskupa nieugiętego w przekonaniach, nieznającego pobłażania i miłości, tam gdzie obrażoną była zasada kościelna, zasada przewagi kościoła nad państwem. Pomiędzy takiemi osobistościami skreślonemi na początku powieści, czuje czytelnik, że przyjść musiało do śmiertelnego starcia. Katastrofa zbliża się nieubłagana, a jéj ofiarą pada naturalnie Bolesław. Nieszczęśliwy król w dalekim klasztorze zdobywa sobie miłosierdzie Boże, ale co stanie się z krajem, na który wskutek obłędu podrażnionego w miłości swéj własnéj panującego, spadła stokroć cięższa a tak niezałużona klęska?

Do podniesienia tych dwóch głównych postaci, do narysowania ich stosunku do całego narodu, przyczyniają się doskonale drugorzędne postacie w powieści, a w szczególności wpleciony w całą powieść obraz rycerskiego rodu Jastzębców i jego zachowania się wobec wielkiéj tragedyi dziejowéj. Kiedy cały ród razem z całem duchowieństwem i rycerstwem staje przeciw Bolesławowi, kilku Jastrzębców, których król na swoj dwór przyjął, zachowywa mu do ostatniéj chwili wierność, a w chwili, kiedy przyszło wybierać między królem a polityką własnego rodu, zrywa solidarność i węzły łączące ich z rodem. Była to zbrodnia tak straszna, iż późniéj po katastrofie, w chwili ogólnego pojednania, ród Jastrzębców przebaczyć jéj nie mógł i tych, którzy do niego wracali, po surowym sądzie, na nowo odepchnął. Odepchnięci dali nowemu rodowi Boleszczyców początek. Instytucya „rodów“ odgrywająca tak wielką rolę w początkowéj naszéj historyi, znalazła w powieści téj wyborną, szczegółową a wielce plastyczną illustracyę. *M. B.*

Bibliografia.

D. E. Friedlein: Katalog manuskryptów i autografów polskich. Kraków, 1877, w 8ce str. 48.

Jestto z porządku XIIIty już Katalog, wydany w niespełna lat pięciu przez zasłużonego księgarza krakowskiego, p. Fr., utrzymującego zarazem bardzo znakomity skład antykwarski. Katalogi I, II i III, obejmujące książki, rękopisy polskie, ryciny, litografie, mapy i rysunki ręczne, monety i medale polskie, wyszły r. 1873, IV, V, VI i VII r. 1874, VIII i IX w r. 1875, X zaś, XI i XII r. 1876. Już te cyfry i data przemawiają

bardzo pochlebnie o gorliwości niepospolitéj, jaką właściciel antykwarni i wydawca rozwinąć usiłuje, nieustając bynajmniéj w raz poczętym zawodzie. A jeszcze piękniéj świadczy o jego prawdziwie obywatelskiéj zasłudze treść wewnętrzna katalogów, układanych bardzo starannie i z wielką znajomością rzeczy. Tytuły tak rzeczy dawniejszych jak nowszych, opisy litografij, rycin, monet i medali, choć podane w skróceniu, nie grzészą przekręcaniem nazwisk polskich i nie pozostawiają wiele do życzenia, ceny zaś przy nich położone, przejąć muszą każdego lubownika rzeczy antykwarskich, tak wysoko u nas do niedawna cenionych, prawdziwą przyjemnością. Pan Fr. wypowiedział widocznie otwartą wojnę niesumiennym antykwarzom niemieckim, a w szczególności berlińskim, którzy korzystając z okoliczności smutnéj, że dotychczas nikt na ziemiach polskich nie starał się urządzić na większą skalę pierwszorzędnéj antykwarni polskiéj, bajeczne sumy za lada drobnostkę płacić sobie kazali. Za pierwsze np. wydanie Herbarza Niesieckiego żądano do niedawna jeszcze w Berlinie 130 talarów, a za Zielnik Syreniusza 100 tal., gdy u p. Fr. dostać można Niesieckiego za 80 złr., Syreniusza zaś za 50 złr. w. a. W takim téż stosunku zostają i ceny innych ksiąg, rękopisów, monet itp., wszystkie prawie o połowę niższe od dotychczasowych cen berlińskich.

Co się tyczy zresztą świeżo wydanego Katalogu XIII rękopisów i autografów, zawiera on na 48 stronicach Nrów 193—874, z których 193—219 rękopisy, 220—874 autografy. Między rękopisami zwracają na siebie uwagę przedewszystkiem Ner 202 „Kodex heraldyczny“, ułożony przez B. H. Łuszczyńskiego, i Ner 219 „Żywot O. Amandusa“, opisany w r. 1875 przez ks. Ign. Polkowskiego. Prawdziwe rzadkości i bardzo przystępne w cenach obejmują także autografy, jak np. Ner 736 „Testament“ Hieronima Spiczyńskiego z r. 1550 za 5 złr. w. a.! Dodać tylko winniśmy, że niniejszy Katalog pana Fr. jest zararazem pierwszym katalogiem autografów, drukiem u nas ogłoszonych, za co także szanownemu wydawcy niemniejsze należy się uznanie. *Dr W. W.*

Ruch naukowy w Akademii Umiejętności.

Rocznik zarządu Akademii umiejętności w Krakowie. Rok 1876. W Krakowie, 1877, 8vo, str. 175.

Interesująca ta książeczka daje nam zupełny obraz stanu finansowego, administracyjnego a nakoniec i naukowego Akademii z roku 1876.

Sprawozdanie finansowe świadczy, że Akademia w roku 1876 znajdowała się jeszcze w stanie przejściowym, w którym potrzeby urządzenia się

i zagospodarowania znaczną część pochłonęły dochodów. Z ogólnego dochodu 36.893 zł. w. a., wydano na przybudowę gmachu Akademii 8.062 zła., na potrzeby administracyjne (w najszerszém tego słowa znaczeniu) 9.609 zła., wreszcie na popęd prac naukowych 20.189 zła., do czego doliczyć należy wydatek 1500 zła. na tenże cel z funduszów samoistnych pod zarządem Akademii stojących. Niemoglibyśmy na taki stan finansowy najwyższéj naszéj instytucyi naukowéj zbyt dumném spoglądać okiem, gdyby tożsamo Sprawozdanie Akademii nieprzekonywało nas w dalszym ciągu, że dochody jéj w roku 1877, nieliczące w to niezrealizowanego jeszcze ostatecznie legatu zdrojowisk Szczawnickich, zwiększyły się o 7500 zła. Gdy zaś wydatki administracyjne przy znanéj oszczędności zarządu w r. 1877 z pewnością się nie zwiększą a budowlane ustaną, liczyć przeto można, że Akademia obecnie kwotę 35.000 na poparcie celów naukowych obrócić jest w stanie.

O ile zapomocą tych środków Akademia w ciągu r. 1876 zdołała naukową działalność rozwinąć, o tém poucza Sprawozdanie z ruchu naukowego podane przez Sekretarza generalnego a umieszczone w Roczniku. Jestto jeszcze działalność bardzo skromna, ograniczająca się do ogłoszenia trzydziestu kilku rozpraw naukowych, wydania kilku tomów materyałów historycznych, antropologicznych, prawniczych i fizyograficznych i rozpoczęcia pracy nad zadaniami, na których rozwiązanie dopiéro w następnych latach wystarczą siły i środki. Jeżeli jednak zważymy, że wszystkie niemal prace ogłoszone przez Akademię, trzymając się ściśle naukowego, niepopularnego zakresu, wymagając częstokroć znacznego nakładu i przygotowań tylko z pomocą udzielaną im przez Akademię dokonać i ukazać się mogły, to przyznamy, że Akademia w ciągu jednego roku ubogie nasze piśmiennictwo szczupłém wprawdzie zrazu, ale już doborowém wydawnictwem swém nieskończenie podnosi i zbogaca. Ważność tego wydawnictwa rośnie niezmiernie przez to, że Akademia zdołała je wznieść ponad wszelkie, czyto osobiste, czy téż polityczne i społeczne tendencye i wpływy, a w utrzymaniu tego wyższego stanowiska widzi swoje najwyższe zadanie i chlubę, jak nas o tém sprawozdanie prezesa i sekretarza Akademii umieszczone w Roczniku wymownie poucza.

Nowym a bardzo wdzięcznym przyczynkiem w Roczniku są ogłoszone tamże mowy pogrzebowe miane nad zwłokami członków Akademii zmarłych w r. 1876, przez członków téjże Akademii, mianowicie mowa Małeckiego na pogrzebie Fredry, mowy Szujskiego na pogrzebie Bielowskiego i Walewskiego i mowa Majera na pogrzebie Skobla. Niema w Akademii naszéj zwyczaju witania nowoobranych członków uroczystemi przemowami, dobrze, że ich Akademia w ostatniéj chwili żegna, zwłaszcza, jeżeli pożegnania te wznosząc się ponad panegiryzm okolicznościowy, kreślą istotne zasługi zmarłych i stanowisko, jakie wobec ich prac zajmuje Akademia i społeczeństwo nasze.

Bibliografia polska.

BABEL Bronisław. Kilka listów o naszym przemyśle fabrycznym, napisał..... inżynier - technolog absolwowany przez szkołę politechniczną wiedeńską. Przemyśl, księgarnia Jeleniów, Kraków, druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1877, w 8ce, str. XIII i 126.

Badediaga czyli Napoleon XIII, poemat heroi - komiczny w dwudziestu pieśniach, 1871, wyd. 3cie. Paryż, Aug. Chio wydawca, typ. Tolmer et Isidor Joseph, 1877, w 16ce małéj, str. 298, 1 nl. i 2 ryciny.

BEECHER-STOWE Henryk. Chata wuja Tomasza, czyli życie niewolników w Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki, przekład, nowe przejrzane wydanie. Warszawa, nakł. i druk. J. Kaufmana, 1377, w 12ce małéj, str. 463. 1 złr. 25 ct.

Biblioteka powieści kryminalnych, zeszyt I: Sąd boży, opowiadanie z praktyki kryminalnéj przez J. D. H. Temmego, (z niemieckiego). Lwów, nakł. A. Vogla i K. Wolskiego, druk. Zakładu im. Ossolińskich, 1877, w 8ce małéj, str. 5¦. 30 cnt.

— Toż, zeszyt II: Odkrycie mordercy za pomocą dokładnego badania serca ludzkiego i rozwoju namiętności, wyjątek z Causes célèbres (z francuskiego). Tamże, str. 50. 30 cnt.

Biblioteka kaznodziejsko - polska, wydana z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei, przez ks. I. Isakowicza i ks. T. Dąbrowskiego, tom II. Lwów, nakł. i druk. W. Manieckiego, 1877, w 8ce, str. 407. 3 złr.

BRONIKOWSKI Stanisław. Emancypacya i równouprawnienie kobiety. Poznań, nakł. i druk. J. Leitgebra, 1877, w 8ce, str. 279 i 1 nl. 1 talar 20 sgr.

BRZOZOWSKI Karol. Noc strzelców w Anatolii (Biblioteka Mrówki, tom 46). Lwów, księgarnia polska, druk. Zakładu im. Ossolińskich, 1877, w 16ce, str. 136. 30 cnt.

BYLICKI Franciszek dr. Charakter i rządy Marka Aureliusza (Osobne odbicie z drugiego Sprawozdania dyrekcyi c. k. wyższéj szkoły realnéj w Krakowie). Kraków, druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1877, w 8ce, str. 32.

BYRON. Don Żuan, pieśń trzecia, przekład Wiktora z Baworowa. (Osobne odbicie z Przeglądu polskiego). Kraków, nakładem redakcyi Przeglądu polsk., druk. Czasu, 1877, w 8ce, str. 35.

CHMIELOWSKI Piotr. Entuzyastki od roku 1838 do 1848, zarys literacko-obyczajowy. Biesiada literacka, Warszawa, Ner 72—76 z dnia 18 maja—15 czerwca 1877.

CHOCISZEWSKI Józef. Życiorys ks. Mieczysława hr. Ledóchowskiego, kardynała i arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, wyd. wtóre. Poznań, nakł. J. Chociszewskiego, czciokami H. Schmädickiego, 1877, w 12ce, str. 96.

CHRZANOWSKI Heinrich von. Die Lohnsysteme der ländlichen Arbeiter, mit besonderer Berücksichtigung des Grossherzogthum Posen. Posen, Leitgeber et Comp., 1877, w 8ce, str. V i 81. 1 marka.

DÉROULÈDE Paul. L'Hetman, drame en cinq actes en vers, 19e et 20e éditions. Paris, imp. Usinger, lib Calmann Lévy, 1877, w 32ce, str. 154. 2 franki.

DUMAS Alexander (ojciec) La San Felice, romans, tom IV i V. Warszawa, nakł. i druk. Przeglądu tygodniowego, 1877, w 16ce, str. 189 i 188.

FORSTER Karol. Książka rodziny: Zdrowe rady z pola myślicieli zebrane, w celu rozwoju praktycznéj oświaty, 3cie powiększone wydanie. Warszawa, druk. J. Noskowskiego, 1877, w 8ce, str. 2 nl., II i 167. 1 złr. 25 cnt.

FUDAKOWSKI Herman dr. Chemia zastosowana do fizyologii i patologii, czyli chemia lekarska, zeszyt II. (Biblioteka umiejętności lekarskich). Warszawa, wydanie i druk. Gazety lekarskiéj, 1877, w 8ce, str. 167—320.

GAŁĘZOWSKI dr. Des altérations de la vue dans la fièvre typhoide, mémoire lu à la Société médicale d'emulation de Paris dans la séance du 5 mai 1877 (Extrait de l'Union médicale, 3e série an. 1877). Paris, imp. Malteste et Cie, 1877, w 8ce, str. 7.

GOŁĘBIOWSKI Ludwik. Z dziejów ceramiki. Biblioteka warszawska z sierpnia 1877 r., w 8ce, str. 177—193.

GORAJSKI August. O reformie stosunków wiejskich: IX. O stosunkach i potrzebach większéj własności w Galicyi. Przegląd polski z sierpnia 1877 r., Kraków, 8ce, str. 252—284.

GORECKI Antoni Pisma, zebrane i wydane przez Ewarysta Goreckiego. Lipsk, E. Ł. Kasprowicz, druk. G. Uschmana i Sp. w Weimarze, 1877, w 8ce małéj, str. XV, 551 i 1 nl. 7 marek.

GOSIEWSKI W. (in Warschau). Ueber

das Elasticitätspotential und einen dasselbe betreffenden Satz. Zeitschrift für Mathematik und Physik, zeszyt z dnia 25 lipca 1877, Leipzig, w 8ce, str. 267—272.

GRALEWSKI Mateusz. Kaukaz, wspomnienia z dwunastoletniéj niewoli, opisanie kraju, ludność, zwyczaje i obyczaje. (Biblioteka historyczna, XXIII). Lwów, nakł. księgarni polskiéj, druk. A. J. O. Rogosza, 1877, w 8ce, str. 560. 3 złr.

HAMERSKI Edward. Wypisy niemieckie dla szkół średnich, ułożył..... profesor c. k. gimnazyum Franciszka Józefa i docent prywatny jęz. niemieckiego i historyi literatury niemieckiéj przy c. k. Akademii technicznéj we Lwowie. Lwów, nakł. autora, druk. Towarzystwa im. Szewczeńki, 1877, w 8ce, str. 193. 80 cnt.

Handbuch, Kurzgefasstes statistisches der Provinz Posen, nach amtlichen Quellen, 3 bedeutend erweiterte und vermehrte Auflage. Posen, Türk, 1877, w 8ce, str. IV i 234. 6 marek.

HELLWALD Fryderyk. Ziemia i jéj mieszkańcy, przekład z niemieckiego L. Kaczyńskiéj, tom I: Ameryka, z licznemi drzeworytami w texcie. Warszawa, nakł. i druk Przeglądu tygodniowego, 1877, w 4ce, str. 303. 3 złr. 30 cnt.

HEMPEL Jan. Uwagi co do poszukiwań soli kamiennéj w granicach Królestwa polskiego. Biblioteka warszawska z lipca r. 1877, w 8ce, str. 88—90 i karta Królestwa polskiego z oznaczeniem głównych geognostycznych zagłębi, w 4ce.

HIRSCHFELD Ludovic. Névrologie et esthésiologie, traité et iconographie du système nerveux et des organes des sens de l'homme, avec leur mode de prèparation, par..... professeur titulaire d'anatomie à la faculté de médecine de Varsovie, avec un atlas de 92 pl. desinées d'après nature par J. B. Leveillé, 2e édition, revue, corrigée et considérablement augmentée. Paris, imp. Martinet, lib. G. Masson, 1877, w 8ce, str. X i 596.

HOFMOKL dr. (z Brzeżan). Ueber traumatische Luxationen bei Neugeborenen, eine anatomisch-physiologische Studie von.....Docent für Chirurgie an der Wiener Uniwersität. Medizinische Jahrbücher, Wien, w 8ce, zeszyt III z r. 1877, str. 351—363.

Извѣстія варшавскія университетскія, 1877, Ner 1. Warszawa, typ. J. Noskowskago, 1877, w 8ce str. 21, 77, 9, 33—44, XV, 56, X i 24.

Na str. 1 — 77: Отчетъ за второе полугодіе 1876 года о научныхъ занятіяхъ за границею кандидата стипендіята Θеодора Вержбовсаго.

JABŁONOWSKI Aleksander. Rewizya zamków ziemi wołyńskiéj w połowie XVI wieku, wydał i szkicem historycznym objaśnił..... (Źródła dziejowe, tom VI). Warszawa, Gebethner i Wolff, druk. J. Bergera, 1877, w 8ce, str. 1 nl., CIX, 153 i VIII. 4 złr. 16 cnt.

Jahresbericht des k. k. zweiten Ober-Gymnasiums in Lemberg für das Schul-Jahr 1877. Lemberg, Verlag des k. k. II Obergymnasiums, Buchdruckerei des Stauropigianischen Instituts, 1877, w 8ce, str. 73.

Treść: Über die Dichterstellen bei Plato, von Fischer Kornel (str. 3 - 37); Schulnachrichten von der Direction.

JANUSZ W. Dokładny słownik francusko-polski i polsko-francuzki, wyd. 2gie, oddział polsko-francuski, tom I (A — N). Lwów, nakł. i druk E. Winiarza, 1877, w 8ce małéj, str. 3 nl. i 696.

JAROCHOWSKI K. Opowiadania i studya historyczne. Warszawa, nakł. B. Cassiusa (dawniéj Merzbacha), druk. M. Ziemkiewicza, 1877, w 8ce dużéj, str. 183 i 1 nl. 1 rub. 20 kop.

JENKIN Ch. Kto straci, zapłaci, powieść, przekład z angielskiego M. P., tom II i III. Warszawa, wydawnictwo M. Glücksberga, druk. S. Orgelbranda synów, 1877, w 8ce małéj, str. 125 i 133.

JESKE-CHOIŃSKI Teodor. Karmazyn, studyum z natury. Poznań, nakł. autora, czcionkami F. H. Daszkiewicza, 1877, w 8ce, str. 126. 2 marki.

JOKAY Maurycy. Moje, twoje, jego, powieść współczesna. Z upoważnienia autora wolny przekład A. Caller, tom I i II. (Biblioteka powieści, podróży i opowiadań historycznych). Lwów, nakł. Gubrynowicza i Schmidta, druk. K. Pillera, 1877, w 8ce, str. 190 i 215. 2 złr. 80 cnt.

K. A. A. Złoto i srebro jako środki obiegowe, przez A. A. K. Ateneum warszawskie z kwietnia i czerwca 1877 r., w 8ce, str. 24—43, 488—528.

KAUFMANN Mich. dr. Curort Ernsdorf in Österreichisch-Schlesien. Wien-Braumüller, 1877, w 8ce, str. V i 18 60 fen.

KIEPERT'S Taschen-Fahrplan für Schlesien und Posen, red. vom Eisenb.., Secr. Werner, Sommer-Fahrplan 1877, mit einer Droschken- und Dienstmanntaxe für Breslau und einer lith. Eisenbahnkarte. Breslau Gosohorsky, w 8ce, str. 52. 30 fenig.

KOPEĆ Bonawentura dr. U swoich na obczyźnie, powieść (dedykowana Kazimierzowi Bartoszewiczowi). Lwów, nakł. redakcyi Ruchu literackiego, druk. K. Pil-

lera, 1877, w 16ce, str. 332.

KRASICKI Ignacy. Satyry. (Biblioteka Mrówki, tom 47). Lwów, księgarnia polska, druk. Zakładu im. Ossolińskich, 1877, w 16ce, str. 102 i 1 nl. 30 cnt.

KRASZEWSKI J. I. Zaklęta księżniczka, nowella. Warszawa, druk. E. Skiwskiego, 1877, w 8ce, str. 179. 60 kop.

KROWCZYŃSKI Z. dr. Zapiski kazuistyczne. (Odbitka z Przeglądu lekarskiego). Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce, str. 54.

LABOULAYE Edward. Historya Stanów Zjednoczonych, przekład z wydania czwartego, tom II. Warszawa, M. Glücksberg, druk. S. Orgelbranda synów, 1877, w 8ce, str. 284 i 12 nl.

— Toż, tomu III arkusz 1—5. Tamże w 8ce, str. 80.

LANGLEBERT Edmund. Aforyzmy o chorobach wenerycznych, z drugiego wydania r. 1875, przetłumaczył dr. Jan Chądzyński, prymaryusz przy głównym szpitalu lwowskim, z dodatkami: O jodzie ze stanowiska kliniczno-praktycznego, o wstrzykiwaniach podskórnych z dwusinku rtęci i o kile dziedzicznéj. Lwów, nakł. autora, I związkowa druk., 1876, w 16ce, str. 256 i 2 nl. 2 złr.

LASSALLE Ferdynand. Program robotników. o szczególniejszym związku pomiędzy spółczesnym okresem historycznym a ideą klassy robotniczéj, odczyt. Lwów, nakł. A. Mańkowskiego, I związkowa druk., 1877, w 8ce, str. 38.

LEVITTOUX Henri dr. Lettres à un ami sur quelques questions fondamentales du domaine de la philosophie de la nature. Paris, F. Savy libraire-éditeur, impr. de la Gazette médicale à Varsovie, 1877, w 8ce, str. 62.

LEWICKI dr. & BRODOWSKI dr. Ein Fall von sogenannter acuter gelber Leberatrophie, mitgetheilt von Dr. Lewitski, Prof. der therapeutischen Hospitalklinik, und Dr. Brodowski, Prof. der pathologischen Anatomie in Warschau. Virchow'a Archiv für pathol. Anatomie und Physiologie, Berlin, 1877, w 8ce, tomu LXX zeszyt 3, str. 421 —429 i tablica w 4ce.

MACHIAVELL. Uwagi wysnute z Liwiusza Historyi rzymskiéj, z oryginału włoskiego przełożył A. Sozański, 3ci zeszyt, wydanie w 300 exemplarzach. Sambor, druk. J. Czaińskiego, 1877, w 16ce, str. 116 i III. 40 cent.

MACKIEWICZ Henri dr. Du régime lacté dans le traitement des différentes formes de la néphrite. Paris, impr. Parent, 1877, w 8ce, str. 32.

MARCH Rich. Graf Bogumil Kamiński, der unschuldig des Mordes Angeklagte und Verurtheilte, oder das unheimliche Haus in Warschau. Neusalza, Oeser, 1877, w 8ce, zeszyt 16—20, str. 529—800 z kolorowanemi rycinami. Po 20 fen.

MAURER Roman. Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły, studyum dyplomatyczne. Biblioteka warszawska z lipca i sierpnia, 1877, w 8ce, str. 25—45 i 247—279.

MERTENS (in Krakau). Ueber das grösste Tetraeder mit Flächen von gegebenen Inhalten. Journal f. reine u. angew. Mathematik, Berlin, 1877, w 4ce, zeszyt II z d. 28 maja, str. 180—183.

MICKIEWICZ Adam. Współudział..... w sprawie Andrzeja Towiańskiego, listy i przemówienia, tom I i II. Paris, imp. Tolmer et Joseph, lib. du Luxemburg, 1877, w 8ce, str. VII, 313 i 342, 20 frank.

MIKROT Walenty. Jadwiga Księska. Przegląd polski z lipca i sierpnia 1877, Kraków, w 8ce, str. 104—126 i 163 —178.

MÜLLER Aug. Allgemeines Wörterbuch der Aussprache ausländischer Eigennamen, und zwar griech., latein., hebr., portugies., span., französ., engl., italien., schwed., dän., ungar., polnischer., böhm., russ., pers., arab. Personen- Länder- Städte- und anderer Namen &c., bearb., verb. und bedeutend vermehrt von Dr. Booch-Arkossy, 6te Steor. Auflage. Leipzig, Arnold, 1877, w 8ce, str. XLI i 464. 2 marki 50 fen.

NAKĘSKI Ad. N. Sąsiedzi narodów słowiańskich, zarysy historyczno-etnograficzne. Warszawa, druk. Przeglądu tygodniowego, 1876 (1877), w 16ce, str. 128. 67 cnt.

NÖTZEL O. Wegweiser für Zoppot und den Olivaer Wald. Danzig, Kafeman, 1877, w 16ce, str. 33 i karta chromolitografowana in fol. 1 marka.

NOWODWORSKI Michał ks. Encyklopedya kościelna, podług teologicznéj Encyklopedyi Wetzera i Weltego z licznemi jéj dopełnianiami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydana przez.... tom X: Karaici — Kongregacye dekanalne. Warszawa, druk. Czerwińskiego i Sp., 1877, w 8ce, str. VIII, 635 i 2 nl. 3 złr. 58 cnt.

OCZAPOWSKI J. O układzie i metodzie wykładu nauki skarbowéj, studyum krytyczne z powodu dzieła prof. dra Bilińskiego, członka Akademii Umiej., pod napisem „System nauki skarbowéj, a w szczególności nauki o podatkach". Biblioteka warszawska z sierpnia 1877 r., w

8ce, str. 218—233.

OESTERLEN prof. Hygiena publiczna i prywatna, przekład dzieła: Handbuch der Hygieine, der privaten und öffentlichen von ..... 3te durchaus umgearbeitete und vermehrte Auflage, Tübingen, 1876, przez prof dra. Henryka Łuczkiewicza. (Biblioteka umiejętności lekarskich). Warszawa, wydanie redakcyi i czcionkami Gazety lekarskiéj, 1877, w 8ce, str. 884, III i V. 10 złr.

OGONOWSKI Alexander dr. Die Geschäftsführung ohne Auftrag nach österreichischem Rechte, civilistische Untersuchung von..... Privatdocenten an der Universität in Lemberg. Lemberg, Buchdruckerei des Szewczenko-Vereines, 1877, w 8ce, str. 109 i 1 nl. 1 złr.

Pamiętnik Towarzystwa tatrzańskiego, rok 1877, tomu II część I. Kraków, nakł. Towarzystwa, druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1877, w 4ce. str. 122 i 1 chromolit.

PASEK Jan Chryzostom z Gosławic. Pamiętniki z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III (1656 — 1688), przejrzał i wstępem i spisem rzeczy opatrzył dr. Zygmunt Węclewski. (Biblioteka polska, tom XI). Lwów, nakł. Gubrynowicza i Schmidta, 1877, w 8ce, str. 408. 1 złr. 80 cnt.

PAWLIKOWSKI dr. O śmiertelności dzieci we Lwowie ze stanowiska publicznéj ochrony zdrowia, rzecz przedstawiona na posiedzeniu sekcyi lwowskiéj Towarzystwa lekarzy galicyjskich. (Osobne odbicie z Dwutygodnika medycyny publicznéj). Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce dużéj, str. 13.

PIE Edward Ludwik ks. Mowa powiedziana w uroczystość koronacyjną Najświętszéj Panny niepokalanie poczętéj w Lourdes dnia 3 czerwca 1876 r., przez..... biskupa piktawskiego, przekład z francuskiego (Przedruk z czasopisma „Bonus pastor“). Lwów, Seyfarth i Czajkowski, druk. ludowa, 1877, w 8ce, str. 20. 12 cnt.

PRZYBOROWSKI Stanisław Sulima. Marya Antoniego Malczewskiego, szkic historyczny. Ateneum warszawskie z sierpnia 1877 r., w 8ce, str. 274—293.

PURK X. Luźne karty pamiętnika zbiega z Sybiru, tom I i II. (Biblioteka pisarzy polskich, tom LXXIV i LXXV). Lipsk, F. A. Brockhaus, 1877, w 8ce, str. 317 i 299.

R. dr. Katalog zbioru numizmatycznego, obejmującego najzupełniejszą kollekcyą medali polskich lub z historyą polską styczność mających. 1877, w 4ce, str. 11 nl., X, 188, 8, 66, 8, 15, 44, 4, 150 i 10. (wszystkie litografowane).

RADLIŃSKI J. Napis pamiątkowy króla moabskiego Meszy. Ateneum warszawskie ze sierpnia 1877 r., w 8ce, str. 408—421.

RAKOWICZ dr. Kupiec i przemysłowiec jakim warunkom powinien uczynić zadość i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza się osiedlić? Poznań, 1877, w 8ce, str. 104.

Rocznik zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie, rok 1876. Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce małéj, str. 175. 1 złr. 20 cnt.

RONIECKI Emil. Hrabia Artur, powieść, Lwów, nakł. autora., druk. A. J. O. Rogosza, 1877, w 8ce, str. 291.

ROSENBLAT Józef dr. Kara uwięzienia i zakłady karne, wykład habilitacyjny (Przedruk z Prawnika z r. 1877), Lwów, nakł. redakcyi Prawnika, druk. J. Dobrzańskiego i K. Gromana, 1877, w 8ce, str. 31. 20 cnt.

ROZENBLATT Jakób dr. Rzecz o zbiegu przestępstw, z uwzględnieniem obecnego ustawodawstwa w Europie. (Biblioteka umiej. prawnych). Warszawa, nakł. redakcyi Biblioteki umiej. prawn., druk. S. Orgelbranda synów, 1877, w 8ce, str. 117.

Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, tom VI. Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce, str. 2 nl., 353, 1 tabl. in fol.. XVII, XXVI i 2 tabl. litografowane.

Treść: Czy według prawa rzymskiego można było zasiedzieć na mocy wyroku, a w ogólności jak prawo rzymskie pojmowało tytuł zasiedzenia, przez dra Zielonackiego; O prawie bliższości w dawnéj Polsce, przez dra Piotra Burzyńskiego; Antoni Zygmunt Helcel jako prawnik-historyk, przez Wacława Alexandra Maciejowskiego; O nieznanym układzie prawa polskiego przez Jana Sierakowskiego z r. 1554, przez Michała Bobrzyńskiego; Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo, przez dra Udalryka Heyzmanna; Tradycya o Kazimierzu Mnichu, przyczynek do historyografii polskiéj z XIII wieku (z tablicą), przez dra Stanisława Smolkę; Sprawozdania; Dodatek: Sprawozdanie z posiedzeń osmego międzynarodowego kongresu antropologiczno-archeologicznego w Peszcie w roku 1876, przez J. N. Sadowskiego (z dwiema tablicami).

— Toż, tom VII. Tamże, w 8ce, str. 2 nl., 357, XVIII i XXX. 3 złr.

Treść: Koryjat Gedyminowicz i Koryjatowicze, przez Kazimierza hr. Stadnic-

kiego; Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech, studyum z historyi czesko-polskiéj, przez dra Antoniego Prochaskę; Uwagi nad filozofią Stuarta Milla w jéj ostatecznych wynikach i nad współczesnym empiryzmem angielskim, przez Dra M. Straszewskiego; Sprawozdania; Dodatek: Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z wieku XVI lub późniejszych, przez dra W. Zakrzewskiego.

RYCHTER L. Rozbiór historyczno-krytyczny tragedyi Calderona de la Barca pod tytułem: Książę niezłomny, napisany i obszernymi wyjątkami z tłómaczenia Juliusza Słowackiego zaopatrzony, odczytany na sali Bazaru w lutym r. 1876 przez ..... Warta poznańska, Ner 158—163 z dnia 8 lipca—12 sierpnia 1877 r.

RZEWUSKI Henryk. Listopad, romans historyczny z drugiéj połowy XVIII wieku. Warszawa, nakł. i druk. S. Lewentala, 1877, w 8ce, str. 424.

SCHIMMELPFENNIG C. A. prof. dr. Die evangelische Kirche Schlesiens im XVI Jahrhundert, ein geschichtlicher Vortrag. Strehlen, Gemeinhardt, 1877, w 8ce, str. 45. 75 fen.

SCHMIDT M. J. A. D. prof. Polnisch-russisches Wörterbuch, Karl Tauschnitz'sche Ster. Ausgabe, neuer Abdruck. Leipzig, Holtze, 1877, w 16ce, str. VIII i 772. 3 marki 50 fen.

SCHUNKE Th. H. dr. Die Schiffahrts-Kanäle im deutschen Reiche: I. Die Schiffarts-Kanäle im Gebiete der Memel; II. Masurische Wasserstrasse; III. Schiffarts-Kanäle im Weichsel-Gebiete, Kanäle im Mündungsgebiete der Weichsel; IV. Kanäle im Gebiete der Oder; V. Kanäle im Stromgebiete der Elbe. Petermann's Mittheilungen aus Justhus Perthes geographischer Anstalt, Gotha, 1877, w 4ce, zeszyt VIII, str. 285 — 293 z mapą w podłużném fol.

SEWER. Wybory do parlamentu, szkic obyczajów angielskich. Przewodnik nauk. i lit. z marca—lipca 1877, Lwów, w 8ce, str. 273—281, 370—384, 469—480, 569—576, 658—672.

SKARBEK Fryderyk hr. Dzieje Polski, część III: Królestwo polskie po rewolucyi listopadowéj, wydanie pierwsze pośmiertne, z portretem autora rytowanym na miedzi przez profesora Maryana Jaroszyńskiego. Poznań, nakł. J. K. Żupańskiego, czcionkami M. Marxa, 1877, w 8ce, str. XIII, 232 i 2 nl. 6 marek.

SKÓRCZEWSKI Bolesław dr. Z kliniki prof. dra Korczyńskiego. Próba oznaczania ogólnéj ilości krwi i ciałek krwi u ludzi w celach klinicznych. (Odbitka z IV tomu Rozpraw Wydziału matemayczno-przyrodniczego Akademii Umiej.). Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce, str. 13.

— O związku między chłonieniem wód lekarskich a wydzielaniem moczu. (Osobne odbicie z II zeszytu Pamiętnika Tow. lek. warsz.). Warszawa, druk. E. Skiwskiego, 1877, w 8ce, str. 32 i 3 tablice.

— O wpływie ciepłoty wód lekarskich na chyżość ich chłonienia w przewodzie pokarmowym, rzecz odczytana dnia 22go marca 1877 r. na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w Krakowie. Warszawa, druk. M. Ziemkiewicza, 1877, w 8ce dużéj, str. 12.

ŚLENDZIŃSKI A. J. Rośliny z okolicy Podola, pomiędzy dolnym Zbruczem, Dniestrem a dolnym Seretem. (Osobne odbicie z tomu XI Sprawozdań Komisyi fizyograficznéj). Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce, str. 45.

SŁAWIŃSKI Fab. Ferd. O budowie zdania pojedynczego, rozprawka. Warszawa, druk. Czerwińskiego i Sp., 1877, w 8ce, str. II i 108.

Słowo na dzisiejszą chwilę przez *** Przegląd polski z sierpnia 1877, Kraków, w 8ce, str. 228—251.

Sprawozdanie dyrektora c. k. gimnazyum Nowodworskiego, czyli św. Anny w Krakowie za rok szkolny 1877. Kraków, druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, 1877, w 8ce, str. 89.

Treść: Stosunki Bolesława Chrobrego ze Stolicą apostolską, przez Ant. Żukowskiego, str. (3—58); Część administracyjna przez dyrektora.

— c. k. gimnazyum Tarnopolskiego za rok szkolny 1877. Lwów, I związkowa druk. 1877, w 8ce, str. 52.

Treść: Jakie następstwa dla domu habsburskiego sprowadziła polityka, którą się kierował cesarz Karol V przy zawarciu pokoju madryckiego, skreślił Wiktor Zahajkiewicz, profesor historyi i geografii (str. 3—22); Część administracyjna przez dyrektora.

— dyrekcyi c. k. gimnazyum w Tarnowie za rok szkolny 1877. Tarnów, nakł. funduszu szkolnego, druk. J. Styrny, 1877, w 4ce, str. 57.

Treść: O przypowieściach (γνῶμαι) w dramatach Sofoklesa, przez Bronisława Gutmana (str. 5—33); Kronika i statystyka zakładu za rok szkolny 1877, przez dyrektora.

— c. k. Rady szkolnéj krajowéj o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1875/6. Lwów, nakł. Rady szkolnéj kráj., druk. W. Manieckiego, 1877, w 4ce,

str. 35 i 7 kart nl.

STĘPNIEWSKI Tymoteusz dr. Goethe, znaczenie jego prac na polu Biologii i Filozofii przyrody, studyum odczytane na publiczném posiedzeniu Towarzystwa lekarzy płockich w r. 1876, przez ..... wiceprezesa tegoż Towarzystwa. Warszawa, nakł. autora, druk. Przeglądu tygodniowego, 1877, w 8ce, str. 48. 83 cnt.

STRZELECKI Antoni i BRATYŃSKI Leon. Gospodarstwo rybne i urządzenie stawów. Warszawa, druk. J. Sikorskiego, 1877, w 8ce, str. 4 nl., 418 i V. 2 ruble. 3 złr. 30 cnt.

ŚWIECIANOWSKI Julius. Die musikalische Scala in der Welt, mit einem Auszug aus dem gekrönten Werke: Die ästhetische Scala der griechischen und römischen Baukunst, Entstehung und Analyse der griechischen Kunstformen, 2te vermehrte Auflage. Berlin, Verlag der Stuhr'schen Buchhandlung, Druck von M. Niethe, 1877, w 8ce, str. 40 i 5 litogr. tablic w 4ce. 2 marki 50 fen.

— Die musicalische Scala in der Welt: Was ist Schönheit? 2 verm. Auflage. Berlin, Stuhr, 1877, w 8ce, str. 18 i 3 tablice 1 marka.

SZAJNOCHA Karol. Dzieła, tom VII: Jadwiga i Jagiełło, ciąg dalszy, Warszawa, nakł. i druk. J. Ungra, 1877, w 8ce. str. 322.

SZLOSSER F. K. Historya XVIII i XIX wieku do upadku cesarstwa francuskiego, ze szczególném uwzględnieniem duchowego rozwoju ludzkości, tłómaczenie z 5go wydania niemieckiego Władysława Bogusławskiego, tom VIII. Warszawa, nakł. Spółki wydawniczéj księgarzy, druk. J. Ungra, 1877, w 8ce, str. 320.

SZUJSKI Józef. Relacye posłów austryackich podczas sejmu Unii 1569, z tajnego c. k. Arciwum dworu i państwa w Wiedniu podał..... (Przezdzieckiego Jagiellonki polskie). Kraków, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce, str. 169.

TALKO J. dr. O mroczkach czyli latających przed oczami muszkach, popularnie napisał.....okulista okręgu warszawskiego. (Przedruk z Echa). Warszawa, druk. J. Noskowskiego, 1877, w 16ce, str. 31. 5 kop., z przesyłką 8 kop.

THACKERAY Miss. Wioska nad morzem, przekład z angielskiego M. P. tom III. Warszawa, wydawnictwo M. Glücksberga, druk. S. Orgelbranda synów, 1877, w 8ce małéj, str. 86.

TŁOCZYŃSKI Apolinary ks. Zwycięstwo serca, powieść przez X. A. T., z 15 rycinami. Poznań, nakł. i druk. J. Leitgebra, 1877, w 8ce, str. 67. 60 fen.

WARNKA St. Przewalskiego podróż po Mongolii i północnym Tybecie. Ateneum warszawskie ze sierpnia 1877, w 8ce, str. 315—344 z mapą najnowszych podróży po Mongolii w 4ce.

Wenecya, wspomnienia z podróży w roku 1875. Lwów, nakładem drukarni ludowéj, 1877, w 8ce, str. 32. 30 cnt.

WIDMANN O. dr. Ueber systolische Einziehungen der Intercostalräume, Vortrag gehalten in der Sitzung der Gesellschaft galizischer Aerzte in Lemberg vom März 1877. Virchov'a Archiv für pathol. Anatomie und Physiologie, Berlin, 1877, w 8ce, tomu LXX zesz. 3, str. 438—440.

Winter Paweł, powieść z angielskiego, przełożył ***. Poznań, nakł. i druk. J. Leitgebra, 1877, w 8ce małéj, str. 343. 4 marki 50 fen.

WODZICKI Kazimierz hr. Zapiski ornitologiczne: I. Bocian, wydanie drugie poprawne. Kraków, nakł. i druk. Czasu, 1877, w 8ce, str. XV i 91.

WOLFF Rebeka. Polska kuchnia koszerna, zawierająca najrozmaitsze potrawy i pieczywa, konfitury i soki, oraz szczegółowy przewodnik do urządzenia koszernego gospodarstwa, przez..... tłómaczenie z niemieckiego przez S. D. Warszawa, nakł. tłómacza, druk. M. Ziemkiewicza, 1877, w 8ce, str. 2 nl., 151, XVIII i 1 nl.

Zbiór najnowszy powinszowań polskich i francuskich na wszystkie uroczystości familijne, zebrany i poświęcony polskiéj młodzieży. Toruń, nakł. i druk. E. Lambecka, 1877, w 16ce, str. 95 i 1 nl. 75 fen.

ZBOIŃSKI H. Armée ottomane, son organisation actuelle telle qu'elle résulte de l'execution de la loi de 1869 et des mesures d'urgence récemment prises, avec une carte des circonscriptions militaires, par..... officier au corps royal d'artillerie belge. Paris. imp. et lib. Dumaine, 1877, w 8ce, str. 150.

ZGÓRSKI Alfred dr. 1876. Trzeci rocznik Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i W. Ks. Krakow., zebrał i ogłosił..... Lwów, nakł. autora, z I związkowéj druk., 1877, w 4ce wielkiéj, str. 39.

ZIEMBA Teofil Zygmunt dr. Psychologia, napisał..... profesor w gimnazym ś. Anny, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków, nakł. autora, druk. Uniw. Jag., 1877, w 8ce małéj, str. IV i 196. 1 złr. 25 cnt.

ZIEMSSEN prof. Patologia i terapia szczegółowa: Wykład chorób z zatrucia (Intoxicationen), przekład dzieła. . . . .

Handbuch der speciellen Pathologie und Therapie, Leipzig, 1876, przer dra Waszaka. (Biblioteka umiejętności lekarskich). Warszawa, wydanie redakcyi i czcionkami Gazety lekarskiéj, 1877, w 8ce, str. 592 i III. 6 złr. 75 cnt.

— Patologia i terapia szczegółowa: Choroby pęcherza moczowego, oraz zboczenia czynnościowe części płciowych u meżczyzn, przekład dzieła.... Handbuch der specciellen Pathologie und Therapie, Erlangen, 1876, przez dra Konstantego Grodzkiego (Biblioteka Umiejętności lekarskich). Warszawa, wydanie redakcyi i druk Gazety lekarskiéj, 1877, w 8ce, str. 1 nl. i 152. 2 złr. 33 cnt.

ZIMMERMANN D. A. Die Vertheilung der öffentlichen Lasten bei Grundstückstheilungen und die Gründung neuer Ansiedelungen in den Provinzen Preussen, Brandenburg, Pommern, Posen, Schlesien, Sachsen und Westphalen. Berlin, Grosser, 1877, w 8ce, str. VIII i 56. 1 marka.

— Toż, 2te Auflage. Tamże, w 8ce, str. VIII i 56. 1 marka.

Złotnicki, czyli złota dolina, powieść prawdziwa, podająca sposób robienia złota, wydanie nowe. Poznań, nakł. i druk. J. Leitgebra, 1877, w 8ce, str. 86. 60 fen. z oprawa 75 fen.

ŻELEŃSKI WŁ. i ROGUSKI G. Nauka harmonii oraz pierwszych zasad kompozycyi, ułożona przez .... profesorów harmonii i kontrapunktu w Instytucie muzycznym warszawskim, dzieło przyjęte przez Instytut muzyczny warszawski. Warszawa, nakład autorów, druk. J. Noskowskiego, 1877, w 8ce dużéj, str. XVI i 288 z nutami w texcie. 4 ruble.

Obszerniejsze recenzye pojawiły się o następnych dziełach:

Erlicki F. Rys historyczny Instytutów rolniczo-leśnych — w Bibliotece warsz. ze sierpnia, przez R.

Goethe. Reineke lis, opracował L. Jenike — w Gazecie polskiéj, Ner 165 z d. 27 lipca.

Hube R. Kościół parafialny w Radomsku — w Bibliotece warszaw. ze sierpnia, przez J—d.

Hurel A. ks. Flawia — w Przeglądzie katolickim, Ner 32 z dnia 9 sierpnia, przez X. T. M.

Jarochowski K. Opowiadania i studya historyczne — w Kronice rodzinnéj, Ner 15 z dnia 1 sierpnia; w Wieku warszawskim, Ner 166 z d. 24 sierpnia, przez W. P.

Koźmian St. Podróż nad Renem — w Przeglądzie polskim z sierpnia, przez St. Tarnowskiego; w Czasie krak. Ner 176 z dnia 5 sierpnia.

Kraszewski J. I. Boleszczyce — w Kłosach, Ner 631 z dnia 2 sierpnia, przez Kazimierza Kaszewskiego; w Gazecie polskiéj, Ner 183 z d. 21 sierpnia, przez W. B.; w Niwie warsz. z d. 1 sierpnia, przez Piotra Chmielowskiego.

— Masław — w Gazecie polskiéj, Ner 183 z dnia 21 sierpnia, przez W. B.

— Sekret pana Czuryły — w Bibliotece warszawskiéj ze sierpnia, przez W.

Liske X. dr. Akta grodzkie, tom VI — w Przeglądzie polskim z sierpnia, przez Augusta Sokołowskiego; w Tygodniu lwowskim, Ner 48 z dnia 5 sierpnia, przez M.

— Cudzoziemcy w Polsce — w Bibliotece warszawskiéj ze sierpnia, przez Ernesta Świeżawskiego.

Majer J. i Kopernicki I. Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiéj — w Niwie warsz. z dnia 1 sierpnia, przez Piotra Chmielowskiego.

Mickiewicz A. Współudział w sprawie A. Towiańskiego — w Ateneum warszaw. ze sierpnia.

Schönherr D. dr. Die Heirat Jacobs III von England — w Ateneum warsz. z sierpnia, przez K. K.

Słotwiński A. Higiena — w Ruchu literackim, Ner 34 z dnia 18 sierpia, przez Teofila Lenartowicza.

Stebelski ks. Ostatnie prace — w Przeglądzie polskim z sierpnia, przez Augusta Sokołowskiego.

Weinberg A. M. dr. Warszawska woda do picia — w Kłosach warsz. Ner 630 z d. 26 lipca, przez dra Łuczkiewicza.

Zboiński H. L'armée ottomane — w Révue scientifique, Ner 5 z d. 4 sierpnia; w Czasie krakow., Ner 182 z d. 12 sierpnia.

Zeissberg H. R. Kleinere Geschichtsquellen — w Jenaer Literaturzeitung, Ner 32 z d. 11 sierpnia, przez J. Caro; w Literar. Centralblatt Nr. 32 z d. 18 sierpnia, przez Grünhagena.

Żychliński T. Kronika żałobna rodzin wielkopolskich — w Przeglądzie polskim z lipca, przez Hugona Zatheya.

W Krakowie 25 sierpnia 1877 r.

Dr. W. W.

Wydawca: **Wł. L. Anczyc.** — Redaktor odpowiedzialny: Prof. **W. Zakrzewski.**